

Wiek rewolucji

Lokalne kształtowanie się postaw patriotycznych
i tożsamości narodowej w Kętach i okolicy w XIX wieku

FOLDER EDUKACYJNY

mK

MUZEUM IM. ALEKSANDRA KŁOSIŃSKIEGO W KĘTACH



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



MUZEUM
HISTORII
POLSKI



PA
TRIO
TYZM
JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

Wiek rewolucji

Lokalne kształtowanie się postaw patriotycznych i tożsamości narodowej
w Kętach i okolicy w XIX wieku

FOLDER EDUKACYJNY

Opracowanie: Łukasz Gieruszczak, Andrzej Małyśa, Paula Wojewodziec

Skład i opracowanie graficzne: Łukasz Gieruszczak

Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach

Rynek 16, 32-650 Kęty

www.muzeum.kety.pl muzeum@muzeum.kety.pl

Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach

Publikacja na wolnej licencji CC BY

Kęty 2023 r.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



MUZEUM
HISTORII
POLSKI



PA
TRIO
TYZM
JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

WSTĘP

„Wiek rewolucji...” – projekt potrzebny



Wiek rewolucji. Lokalne kształtowanie się postaw patriotycznych i tożsamości narodowej w Kętach i okolicy w XIX wieku to kolejne przedsięwzięcie podejmowane przez Muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego w Kętach dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tym razem w ramach programu „Patriotyzm Jutra”, którego operatorem jest Muzeum Historii Polski.

Od sierpnia do listopada 2023 roku przypominamy mieszkańcom śląsko-małopolskiego pogranicza o postawach ich przodków podejmowanych wobec zrywów, które podręczniki do historii określają jako narodowe. Okazja jest ku temu szczególna, w tym roku mija bowiem 160 lat od wybuchu powstania styczniowego. I mimo że większość wydarzeń, które poznajemy na lekcjach w szkole dotyczy terenów Królestwa Kongresowego, to w tym projekcie staramy się uchwycić temat z naszej lokalnej perspektywy.

Efektem tych działań są wydarzenia organizowane w Kętach, a także u naszych partnerów w centralnej Małopolsce. Zaskakującym zainteresowaniem cieszyły się wykłady dra Andrzeja Małysy z Muzeum Niepodległości w Myślenicach (o biżuterii patriotycznej z czasów powstania styczniowego)

i profesora Dariusza Nawrota, wybitnego badacza epoki wojen napoleońskich z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prawdziwą furorę zrobiły warsztaty „Tajemnice dworu”, podczas których wspólnie z Przemysławem Gąsiorkiem i dziećmi budowaliśmy okoliczne pałace, wykorzystując przy tym elementy robotyki. Popularność zdobyły także warsztaty tworzenia biżuterii patriotycznej, które znajdują się w stałej ofercie edukacyjnej Muzeum po zakończeniu projektu. Ważnym ogniwem całego przedsięwzięcia był konkurs literacki „Wiek patriotyzmu...?”, którego podsumowaniem jest m.in. niniejszy folder. Publikacja zawiera także syntetyczne opracowanie dotyczące udziału mieszkańców Kęt i okolicy w walce o sprawę polską w latach 1768-1864. Mamy nadzieję, że dla wielu tak przedstawione fakty staną się cennym źródłem wiedzy.

Łukasz Gieruszczak
Dyrektor Muzeum im. Aleksandra
Kłosińskiego w Kętach

CZĘŚĆ PIERWSZA

Wiek rewolucji
Mieszkańcy Kęt i okolicy wobec
powstań narodowych w XIX wieku

ŁUKASZ GIERUSZCZAK

ANDRZEJ MAŁYSA

Wiedza, którą zdobywamy na lekcjach historii – ta dotycząca upadku I Rzeczypospolitej a potem prób odzyskania utraconej niepodległości – ogranicza się zwykle do wydarzeń, osób i dat kluczowych dla dziejów Polski. Dowiadujemy się co nieco o Konfederacji Barskiej, trzech rozbiorach, stu dwudziestu trzech latach niewoli i powstaniach narodowych. Brakuje czasu, by w tej narracji zagościł element lokalny, odnoszący się do miejsc, które dobrze znamy, które mijamy choćby w drodze do szkoły. Taki, który stanie się nam bliski, choćby poprzez odkrycie rodzinnych historii.

Kęty – podobnie jak i tereny położone w tym regionie – już w sierpniu 1772 roku, w wyniku pierwszego rozbioru Polski, stały się częścią Monarchii Habsburgów, nowo utworzonego Królestwa Galicji i Lodomerii. W 1782 roku został wprowadzony nowy podział administracyjny. Austriacy podzielili nową prowincję na cyrkuły, odpowiadające swoją wielkością dawnym powiatom Rzeczypospolitej. Tereny księstwa oświęcimskiego i zatorskiego znalazły się w najbardziej wysuniętym na zachód cyrkule myślenickim



Dokument wydany 15 października 1793 roku przez Cesarza Rzymskiego Narodu Niemieckiego Franciszka II, potwierdzający nadane miastu Kęty przywileje, Muzeum w Kętach (MK/H/177)

(w 1819 roku siedzibę przeniesiono do Wadowic). Samo miasto nad Sołą liczyło w tym czasie około dwa tysiące mieszkańców i ponad 280 drewnianych domostw. Znajdowały się tu cztery kościoły: najstarszy, parafialny pod wezwaniem św. Małgorzaty i św. Katarzyny oraz usytuowany obok niego św. Jana Kantego (które i dzisiaj możemy podziwiać), a także drewniane świątynie, które zniknęły z lokalnego krajobrazu – wskutek wprowadzanych cesarskich reform – przy ul. Świętokrzyskiej i ul. Wszystkich Świętych. Od początku XVIII wieku funkcjonował tutaj również klasztor OO. Franciszkanów Reformatów. Na brukowanym Rynku nie było jeszcze pomnika św. Jana (ten pojawi się dopiero w połowie XIX wieku), stał za to drewniany ratusz. Ale ta panorama szybko się zmieni. W 1797 roku wybuchnie bowiem wielki pożar, który strawi sporą część zabudowy Kęt. Później władze



Mapa Kęt i okolicy z końca XVIII w., Archiwum Wojenne w Wiedniu



Tablica upamiętniająca wydarzenia związane z konfederacją barską na jednej z kęckich kamieni w rynku, fot. Ł. Gieruszczak

wydadzą zakaz stawiania drewnianych domów w ścisłym centrum miasta. Wielu kęczan w tym czasie utraci dobytek życia, swojego szczęścia będą szukać gdzie indziej, z kolei w ich miejscu zjawią się nowi mieszkańcy.

Cofnijmy się jednak na chwilę w przeddzień epoki rozbiorowej. Na zawiązanie się w Barze konfederacji, mającej bronić wiary katolickiej i niepodległości ojczyzny, odpowiedziała szlachta księstwa oświęcimskiego i zatorskiego. Uroczysty akt przystąpienia do związku dokonał się w Kętach 15 lipca 1768 roku, o czym dziś przypomina tablica wisząca na jednej z kęckich kamieni w obrębie Rynku. Na czele oddziału stanął Maciej Bobrowski.

Spokój, jaki dotąd panował w mieście nad Sołą, został zachwiany. 2 sierpnia przybyli tutaj żołnierze rosyjscy ścigający konfederatów. Mieszkańcy, akurat uczestniczący w odpuszczeniu Porcjunkuli w klasztorze franciszkanów, w pośpiechu opuszczali uroczystości. Niektórzy zamykali się w domach, inni znaleźli schronienie w beskidzkich lasach. Przeciwnicy ilekroć zjawiali się w Kętach, niemal zawsze grabili majątek mieszkańców. Był to początek trwającego cztery lata zamętu.

Rosjanie często wracali do Kęt, zwłaszcza gdy dochodziły ich pogłoski o zbierających się tutaj konfederatach. Zresztą tych ostatnich zwalczali nie



Klasztor OO. Franciszkanów Reformatów w Kętach, Muzeum w Kętach, MK/H/1594

tylko żołnierze carscy, ale i Polacy sprzyjający Katarzynie II, jak na przykład urodzony w Barwałdzie Franciszek Ksawery Branicki, później jedna z czołowych postaci Konfederacji targowickiej, skierowanej przeciwko reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja.

Powiedzieć, że sytuacja w Kętach i okolicy była w tym czasie niestabilna to nic nie powiedzieć. Co jakiś czas dochodziło do incydentów, ale dla lokalnej społeczności najbardziej uciążliwe były rozboje i kontrybucje, a także płacenie wysokich podatków. Największą bitwę w regionie konfederacji stoczyli pod Lanckoroną, 23 maja 1771 roku. Wojskami polskimi dowodził Charles François Dumouriez, który od kilku tygodni wysyłał oddziały pod zajęty przez Rosjan Kraków. Koncentrował tu żołnierzy rozproszonych od Rabki aż po tereny księstwa oświęcimskiego. Wojska carskie już w lutym próbowały oblężenia lanckorońskiego zamku, które nie przyniosło skutków. W maju 1771 roku obie armie stanęły ponownie naprzeciw sobie. Oko-



Artur Grottger, Modlitwa konfederatów barskich przed bitwą pod Lanckoroną, 1863, domena publiczna

ło 1300 polskich żołnierzy dysponujących kilkoma armatami musiało stać czoła liczniejszej i lepiej uzbrojonej armii rosyjskiej pod dowództwem późniejszego pogromcy powstania kościuszkowskiego generała Aleksandra Suworowa. Brak koordynacji i błędy przyczyniły się do szybkiej klęski konfederatów. Wielu żołnierzy poniosło wtedy śmierć, o czym przypominają ich mogiły w Lesie Groby pomiędzy Lanckoroną a Palczą.

Kiedy w sierpniu 1772 roku doszło do wspomnianego, pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, lokalny krajobraz społeczno-polityczny niewiele się zmienił. Jeszcze przez kilka lat, nim zaborca narzucił własną administrację, obowiązywało to samo prawo, funkcjonował samorząd tworzony przez elity ówczesnych Kęt, do których zaliczali się: Jan Anteck, Franciszek Zgłobicki czy Jan Kotoński. Zmiany następowały stopniowo. Trzy lata po podpisaniu traktatów rozbiorów władze austriackie wprowadziły w Galicji obowiązkową służbę wojskową. Początkowo była dożywotnia, później skrócono ją do czternastu lat. Oczywiście, można było opłacić odpowiednią takse, by wykupić się od służby w cesarskiej armii – ale bezrolni chłopci czy biedniejsi mieszczaństwo nie mieli na to szans.

Pod koniec XVIII i na początku XIX wieku żywo dyskutowano nad potrzebą odzyskania przez Polskę niepodległości. Także tutaj, w zachodniej Galicji. Dyskutowała przede wszystkim szlachta, choć pozbawiona wielu dawnych przywilejów, to wciąż nie wypchnięta poza margines, wciąż utrzymująca się blisko władzy, tworząca elity. W okolicach Kęt największe znaczenie zyskała rodzina Larischów. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku Karol Wacław Larisch odkupi od wspomnianego już Franciszka Ksawerego Branickiego dobra osieckie wraz z Malcem i częścią Bielana. Urodzony na Śląsku w pobliskich Kopciowicach baron zbił fortunę na spekulacji ziemią, licytował, skupował często zadłużone majątki na ziemiach polskich we wszystkich trzech zaborach, a potem dzierżawił je albo odsprzedawał po znacznie wyższych cenach. Spore dochody zapewniały mu także kopalnie siarki w podkrakowskich Swoszowicach, huty i kopalnie węgla kamiennego na Nowym Śląsku w okolicach Mysłowic. W Kętach również prowadził interesy: był właścicielem nieruchomości, inwestował w biznes alkoholowy – w odkupionym od rodziny Grabowskich domu przy ul. Czanieckiej (dziś ul. Kościuszki 4), jednej z najstarszych murowanych miejskich kamienic, otworzył oberżę ze stajnią. Drewno na stajnię pozyskał z licytacji – w 1786 roku w ramach reform józefińskich rozebrano kościół stojący przy ul. Wszystkich Świętych. Oczywiście czyn barona Larischa – który był protestantem – nie mógł nie poruszyć katolickiej społeczności Kęt. Karol Wacław czuł się obywatelem Monarchii Habsburgów, dosyć bezwzględnie obchodził się z konkurencją, niejednokrotnie naginał prawo (nie respektując choćby reform ograniczających wymiary pańszczyzny). Lecz o ile on nie zasługiwał na to, by nazywać go polskim patriotą, to do jego syna to określenie jak najbardziej pasuje.

Urodzony w 1788 roku w Osieku Karol Józef jeszcze bardziej zwiąże się z naszym regionem, kupując dobra w Hecznarowicach, Nowej Wsi i Bulowicach – te ostatnie zresztą dla Larischów od połowy XIX wieku staną się

nowym domem. Podczas swego pobytu w uzdrowisku pod Pszczyną, która w tym okresie znajdowała się już po stronie pruskiej, poznał swojego przyszłego szwagra Jana Nepomucena Sułkowskiego, syna księcia bielskiego. Bielsko – w przeciwieństwie do Białej (te dwa miasta połączą się w jeden organizm dopiero w połowie XX wieku) – leżało już poza granicą Galicji, ale wciąż znajdowało się w obrębie granicy Monarchii



Karol Józef Larisch, rycina (J. Warwel-Louis, Okruszyny historyczne zebrane po dawnych aktach, archiwach i dziennikach, Kraków 1898)

Pałac w Osieku po przebudowie, fotografia z 1937 r., ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. 1-U-4562-4





Luiza z Larischów Sułkowska z dziećmi, a obok księżę bielski Jan Nepomucen Sułkowski, fotografie portretów, zbiory Muzeum Historycznego Bielska-Białej

Habsburgów jako część tzw. Śląska Austriackiego. Był to niewielki majątek, do którego prawa rościł sobie Jan Nepomucen, ale rodzina i administracja austriacka faworyzowała Aleksandra Józefa Sułkowskiego. Wychowywany w cieniu brata został osadzony nawet w więzieniu. Gdy w 1805 i 1806 roku na pograniczu śląsko-małopolskim zjawiły się wojska napoleońskie stopniowo zajmujące tereny zaborców, Jan Nepomucen postanowił wykorzystać sytuację i przystać do cesarza Francuzów. Razem z Larischem brali udział w zjazdach szlachty polskiej w Kozach, Rajsku czy Hałcnowie lub organizowali takie spotkania w Osieku. Pod koniec 1806 roku Sułkowski weźmie ślub z siostrą Karola Józefa – Luizą, a w pruskich dobrach swojej nowej rodziny w Słupnej ze szwagrem spróbuje zorganizować 1 Pułk Huzarów Polskich. Od Napoleona otrzyma tytuł pułkownika, a młody Larisch podpułkownika Wojska Polskiego. Pułk miał liczyć ponad tysiąc żołnierzy, ale nigdy takiej wielkości nie osiągnął. Do skompletowania takiej armii potrze-



*Dwór Luizy z Larischów Sulkowskiej w Słupnej, gdzie organizowano 1 Pułk Huzarów
Polskich, H. Kegel, Drei-Kaiser-Ecke*

ba było sporej sumy pieniędzy, a majątek rodziny z Osieka, dodatkowo teraz tymczasowo przejmowany przez władze austriackie (tzw. sekwestracja majątku), nie wystarczał do pokrycia kosztów.

Cała sprawa źle skończyła się dla Larischa, jeszcze gorzej dla Sułkowskiego. Karol Józef krótki czas spędził w więzieniu, później sąd zamienił karę na areszt domowy. Jan Nepomucen wyjdzie na wolność później, majątek bielski przejmie dopiero po śmierci ojca, ale w trudnych dla siebie okolicznościach. Tak naprawdę do końca swoich dni (zmarł w 1832 roku osadzony w twierdzy w Theresienstadt) musiał obawiać się o swoją pozycję i życie: odwrócił się od niego rodzina, znajomi, środowisko arystokratyczne. Trwać przy nim będzie jedynie wierna żona Luiza.

Karol Józef Larisch postanowił się ustatkować, choć jego ślub z Karoliną z Grabowskich, najpierw żoną właściciela dóbr żywieckich Andrzeja Wielopolskiego, był szeroko komentowany. Nie wiemy do końca, jak zareagował na to, co działo się w Kętach między 7 a 13 maja 1813 roku. W tych dniach nad Sołą zjawiono się wojsko, któremu przewodził książę Józef Poniatowski. Książę, po fiasku rosyjskiej kampanii Napoleona, próbował odbudować armię. W lutym opuścił granice Księstwa Warszawskiego, a po pobycie w Krakowie trasą Mogilany – Kalwaria – Wadowice – Andrychów – Kęty –

Biała, czyli wzdłuż niedawno wybudowanego traktu cesarskiego (na tym odcinku pokrywa się zasadniczo z obecną drogą krajową nr 52). Liczebność armii oszacowano na 18 tysięcy żołnierzy i 6 tysięcy koni.

Według przekazów sztab wodza miał mieścić się w dzisiejszej kamienicy Rynek 13 (jeszcze do niedawna na budynku wisiała pamiątkowa tablica), ale nie znajdziemy potwierdzenia tej informacji w źródłach.

Wiemy natomiast, że książę w tych dniach wysyłał z Kęt do napoleońskich dygnitarzy listy, głównie tłumacząc się z odwrotu przez terytorium Monarchii Habsburgów. Kęczanie przyjęli wojska z wielką gościnnością.

O zaopatrzenie starali zadbać się właściciele okolicznych majątków ziemskich. Cała sytuacja wydaje się szczególnie, ponieważ przemarsze wojsk budziły raczej złe skojarzenia. Kilka lat wcześniej, na przełomie 1805 i 1806 roku, wracali tędy żołnierze rosyjscy po przegranej bitwie pod Austerlitz, przynosząc bakterię tyfusu plamistego. Epidemia zdziesiątkowała zwłaszcza okoliczne wsie.

W czasie przemarszu armii w maju 1813 roku w Kętach znalazł odpoczynek Kazimierz Brodziński, oficer armii Księstwa Warszawskiego, dziś chyba najbardziej rozpoznawalny poeta polskiego sentymentalizmu. Warto wspomnieć, że pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką. Był między innymi autorem *Dziennika wojkowego*, w którym opisał swój udział w wojnach napoleońskich. Występują tam obszernie fragmenty o przybyciu oddziałów księcia Poniatowskiego do Kęt w maju 1813 roku:



Książę Józef Poniatowski, domena publiczna

„Ciepły był po deszczu poranek, gdy kolumna zgromadziła się do Koberzyc i udała się ku Kętom. Gościniec prowadził około pasma gór, wodząc oko po najwspanialszych widokach. Stanęliśmy na nocleg w mieście. Górale i Ślązaki (sąsiednie to ludy, a ubiorem i obyczajem tak wiele się różniące) przyjmowali nas z ochotą. Wszystkie towary, ugody i kieliszki porzucano dla przypatrywania się rodakom. Całe popołudnie strawiłem najweselej. Stałem na końcu miasta pod samymi górami; siedzieliśmy przed domkiem, koło którego do swych gór z jarmarku wracali górale,

każdy prawie podchmielony; najmilej nam było zaczepiać dobrych tych ludzi, by rozmawiać z nimi; ich śmiałość, otwartość wynurzania się z miłością ku ojczyźnie, jak były ujmujące, nie łatwo jest wyrazić. Nie mają oni tej dzikości, którą nawet koło wielkich miast nasi wieśniacy zatrzymują, zasiedli oni z nami i rozmawiali jak z swymi sąsiadami. Wysmukłość mężczyzn, a czerstwość kobiety znamionuje. Mojego W. zobaczyłem zamięszanego w gronie tych górali i góralek, krzyknął tylko zdala na mnie, że «jestem najszczęśliwszy!» i daleko ich odprowadził”.



Kazimierz Brodziński, domena publiczna

Dla księcia Józefa Poniatowskiego wyprawa okazała się tragiczna – zginął w „bitwie narodów” pod Lipskiem, stoczonej od 16 do 19 października 1813 roku. Była to największa batalia w historii wojen napoleońskich.

W Karolu Józefie Larischu dusza rewolucjonisty obudziła się raz jeszcze, kiedy na terenie zaboru rosyjskiego doszło do wybuchu powstania listopadowego w 1830 roku. Podobnie zresztą było w przypadku innych właścicieli okolicznych majątków ziemskich, będących polskimi patriotami. Wszyscy starali się pomagać powstańcom. Organizowano zbiórki, zaopatrzenie, pró-



*Karol Malankiewicz, Bitwa pod Ostrołęką w 1831 r., 1838,
zbiory Muzeum Kultury Kurpiowskiej, domena publiczna*

bowano transportować broń tak potrzebną dla walczących. Inni postanowili sami chwycić za karabin i szablę. Tak było z Wojciechem Śmiałowskim, synem właściciela dóbr w Witkowicach. W czasie studiów na Uniwersytecie Lwowskim razem z kolegami podjął decyzję o zaciągnięciu się do powstańczej armii. Już przy próbie przekroczenia granicy pojawiły się problemy, bo groziło mu aresztowanie. Więzienia uniknął dzięki protekcji przyjaciela rodziny. Gdy dotarł do Staszowa, przydzielono go do 2 szwadronu 1 Pułku Legii Nadwiślańskiej stacjonującego w Kurozwękach. Brał udział w wielu bitwach, w tym w zwycięskiej pod Dębem Wielkim i przegranej pod Ostrołęką. Wraz z korpusem generała Ramoriny walczył pod Krynkami i Międzyzrzeczem.

Sytuacja związana z pomocą dla powstańców stała się trudniejsza, gdy w połowie 1831 roku zachodnią część Galicji zaczęła trawić epidemia cholery azjatyckiej, która nadeszła z carskiej Rosji. Rozprzestrzenianiu się choroby miały zapobiec kordony graniczne, taki jak ten, na linii Soła – Wisła dla ochrony Śląska i dróg wiodących na Morawy. Kordonu w okolicach Kęt strzegli żołnierze armii austriackiej. Miasto stało się miejscem kwarantanny.

Zatrzymywano podróżujących nawet na dwadzieścia dni. Nielegalne przekroczenie granicy groziło rozstrzelaniem, a przemyt i fałszerstwo karano więzieniem z minimum dziesięcioletnim wyrokiem. Wobec tych wypadków Larischowie postanowili przeprowadzić się na chwilę na śląską stronę, do Bielska. Jak wspomina Eugenia Januskiewiczowa, córka Karola Józefa Larischa w swym *Pamiętniku*:

„Taki kordon oddzielał nas od świata i od doktorów, zwłaszcza naszego, który mieszkał w Bielsku. A zatem ojciec czem prędzej postanowił ażeby nas wszystkich z Babką Grabowską, słowem cały dom na parę dni przed zamknięciem kordonu, przewieźć i osadzić w zamku Sułkowskich w Bielsku, bo moja ciotka z dziećmi mieszkała w majątku swoim w Słupnej na Śląsku. Zamek był wielki i bardzo wygodnie nas pomieścił. Pomimo kordonu komunikacja nie była przerywana. Co do wiadomości z kraju wiedziało się o najważniejszych wypadkach wojennych coraz gorszych i smutniejszych. [...] Podczas pobytu naszego w Bielsku ojciec jeździł co tydzień do Kęt, gdzie była urządzona kwarantanna w Klasztorze Reformatów i w mieście, jako też w kilku domach wzdłuż gościńca. Oprócz tego był jakby hangar, wielka szopa, odgraniczona od drogi barierą, toż aby osoby przybywające spoza kordonu, chcąc się spotkać z osobami z przeciwnej strony, wchodziły do tej szopy, i spoza bariery rozmawiały ze sobą oddalone o kilka kroków od siebie. W ten to sposób ojciec odbierał raporty swoich oficerów, listy przybyłe z Osieka. Parę razy wziął mnie ze

Widok Bielska autorstwa Samuela Johann'ego z 1801 r. wraz z zamkiem Sułkowskich (dzięki uprzejmości Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej)



sobą dla zabawy, zwłaszcza że nasi sąsiedzi Ignacowie Bobrowscy z Poręby, znudzeni odosobnieniem sprawionym przez kordon, zamknęli się na jakieś 20 dni do kwarantanny, żeby się dostać do Kóz. Odwiedziny tak były urządzone, że wypuszczano zamkniętych w kwarantannie po jednej stronie gościńca i rozmawiali z nami, chodzącymi po drugiej stronie, ale mając pomiędzy nami dozorcę pilnującego i broniącego wszelkiego zbliżenia. Ile to było powodów do żartów i śmiechu? Zwłaszcza kiedy oficer austriacki, bardzo grzeczny i miły, dobrze wychowany, chciał spletać figła, przeskoczyć drogę, dotknąć się mojej ręki i tem sposobem zmusić mnie do odsiedzenia kwarantanny w Kętach”.

Dla nas, pokoleń doświadczonych niedawną pandemią COVID-19, opis ten wydaje się jakby mniej abstrakcyjny. Wróćmy zatem do sposobów na radzenie sobie z ograniczeniami wynikającymi z epidemii w XIX wieku. Granice i kordony próbowano przekraczać nielegalnie. Z fałszywym nazwiskiem, podrobionymi dokumentami. Andrzej Artur Zamoyski, syn słynnego ordynata, który razem z braćmi brał udział w powstaniu, próbował zrobić to samo. A sprawa była poważna, bo Zamoyski otrzymał od Rządu księcia Adama Czartoryskiego specjalną misję oferowania Habsburgom korony w zamian za pomoc w powstaniu. 26 lipca, po kilku dniach spędzonych u rodziny Potulickich w Bobrku, przeprawił się przez Wisłę. W karczmie w Dankowicach próbował udawać chorego na cholera, by uniknąć sądu w Kętach, przed który chciał go zaprowadzić jeden z austriackich policyjnych urzędników. Uratowała go chyba korespondencja adresowana do Klemensa von Metternicha, czołowej postaci kongresu wiedeńskiego.



*Andrzej Zamoyski, akwarela I. J. Fischera,
domena publiczna*

Zamoyski barwnie opisał swoją historię w pamiętniku *Moje przeprawy*. Z niego dowiadujemy się, że w pokonaniu trudności na terenie Galicji pomagał mu Larisch. Zapewne próbowano wykorzystać koneksje Karola Józefa wśród austriackiej władzy – szwagierka jego siostry, Julia z Sułkowskich, wyszła za mąż za Josefa von Metternicha, brata słynnego kanclerza. Jednak sama misja zakończyła się fiaskiem. Zamoyski spotkał się z przedstawicielami władz austriackich, kiedy los powstańców był właściwie przesądzony.



Portret Klemensa von Metternicha autorstwa T. Lawrence'a, 1815, domena publiczna

Jednym z ostatnich polskich oddziałów toczących walki partyzanckie w południowej części zaboru rosyjskiego był korpus generała Samuela Różyckiego. Bez perspektyw na zwycięstwo, wypychany przez armię carską, 26 września w okolicach Chrzanowa przekroczył granicę Rzeczypospolitej Krakowskiej, a dwa dni później Galicji w pobliżu Bobrka. Generałowi towarzyszyło 1400 żołnierzy, uzbrojonych głównie w kosy

i wyposażonych w sześć dział. Z pomocą dla nich spieszyła tutejsza szlachta z Kajetanem Russockim – właścicielem dóbr w Oświęcimiu – na czele. Powstańcy musieli złożyć przed Austriakami broń, po czym skierowano ich na przymusową kwarantannę. Ale pod koniec września kordonów epidemicznych już tu nie było, władze przesunęły je w głąb mo-



Generał Samuel Różycki według François'a Le Villaina, domena publiczna



Zamek w Zatorze na rysunku Napoleona Ordy, lit. M. Fajansa

narchii w związku z rozprzestrzenianiem się choroby. Większość oficerów osadzono w zatorskim zamku, gdzie Różycki utworzył sztab i kancelarię. Ci żołnierze, którzy nie przebywali w zamku, znaleźli gościnę w okolicznych miejscowościach, m.in. Graboszycach, Preciszowie, Głębowicach i Bielanach. Pobyt Różyckiego w zachodniej części cyrkułu wadowickiego trwał kilka tygodni. W tym czasie do Zatora przybyli również inni generałowie: Piotr Szembek, Józef Załuski, Jan Umiński czy Stanisław Dunin-Wąsowicz, dla którego to miejsce wkrótce stało się domem. W okolicy zjawił się również naczelny wódz powstania generał Jan Zygmunt Skrzynecki. Zjawił się w przebraniu lokaja, pod przybranym nazwiskiem, uciekając nie tylko przed Rosjanami, ale i wzburzonymi mieszkańcami Warszawy, którzy nie mogli darować mu klęski.

Był to gwarny okres dla wszystkich: zarówno dla gospodarzy, jak i znajdujących u nich gościnę żołnierzy. Uczty i wspólne polowania były na porządku dziennym. Ale pobyt powstańców miał i swoje ciemne strony.

Żołnierze przebywający w obszarach dworskich niejednokrotnie sprawiali problemy: gry hazardowe, oficjalnie zakazane, stały się prawdziwą zimą dla dowódców i gospodarzy. W Głębowicach dwóch oficerów pojedytkowało się, rannego odwieziono do szpitala w Wadowicach. Wysuwano żądania wobec właścicieli majątków, nie brakowało oszustów i spiskowców.

Władze austriackie nie chciały wyrazić zgody na dalszy pobyt korpusu w Galicji. Żołnierze w ciągu kilku tygodni zostali deportowani z powrotem do Królestwa Polskiego. Tam klęskę ponosiły ostatnie polskie bastiony powstania listopadowego. Amnestia cara dawała iluzoryczną nadzieję – szeregowych żołnierzy wcielano do armii rosyjskiej na dwadzieścia pięć lat. Większość oficerów przebywających w okolicach Zatora i Oświęcimia otrzymała z kolei paszporty emigracyjne. Swoje dalsze losy musieli wiązać z zagranicą.

Dla szlachty z okolic Kęt powstanie listopadowe było naturalną kontynuacją wojen napoleońskich. Wielu z nich pamiętało ostatnie lata niepodległej Rzeczypospolitej. Dlatego klęska rewolucji 1830 i 1831 roku była momentem przełomowym. Część właścicieli przestała angażować się w działalność narodowo-wyzwoleńczą, próbując znaleźć kompromis z Monarchią Habsburgów. Społeczeństwo regionu musiało mierzyć się z kolejnymi klęskami. Epidemia cholery dziesiątkowała miasta i wsie, o czym przypomina choćby cmentarz choleryczny na tzw. Kwaśniakowej Górze w Bulowicach. W latach czterdziestych XIX wieku szczególnie dotkliwa okazała się klęska głodu (wywołana zarazą ziemniaczaną) i kolejne epidemie.

Zdecydowanie mniejsze zaangażowanie ze strony lokalnej szlachty będzie widoczne podczas zupełnie nieudanej próby wzniecenia rewolucji w Krakowie w 1846 roku. Nie wykorzystano potencjału idei, która towarzyszyła zrywowi (ten docelowo miał objąć dawne terytorium Rzeczypospolitej): wolności, zniesienia poddaństwa bez prawa do odszkodowania, nadania chłopom ziemi, zwłaszcza bezrolnym, którzy byli gotowi chwycić za broń



*Juliusz Kossak, Szarża krakusów na Rosjan w Proszowicach 1846, akwarela z 1866 r.
domena publiczna*

w walce o niepodległość dawno utraconej ojczyzny. W ogłoszonym 22 lutego manifeście Rząd Narodowy apelował:

„Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem jak mąż jeden, a potęgi naszej żadna nie przemoże siła, będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca, w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich, w którym upośledzony od przyrodzenia na ciele lub na duszy znajdzie bez upokorzenia niechybną pomoc społeczeństwa, w którym ziemia dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana stanie się bezwarunkową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie

tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w rękę będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych”.

Do wybuchu powstania doszło w nocy z 21 na 22 lutego 1846 roku. Niestety, nie udało się utrzymać spisku w tajemnicy. Sygnał do wzniesienia rewolucji pod Oświęcimiem, jak i w całym obwodzie wadowickim miał dać Adolf Bobrowski. Ten urodzony w 1806 roku dziedzic Grojca i Zaborza od początku wspierał „sprawę”, zwłaszcza finansowo. 19 lutego opuścił Kraków, by stanąć na czele organizowanego wcześniej oddziału na terenie dawnego księstwa oświęcimskiego i zatorskiego. Jednak szybko został zdekonspirowany. Kiedy dotarł do Grojca, czekali już na niego przedstawiciele władz austriackich. Osadzono go w wadowickim więzieniu. Wrócił do domu schorowany (zmarł w 1852 roku).

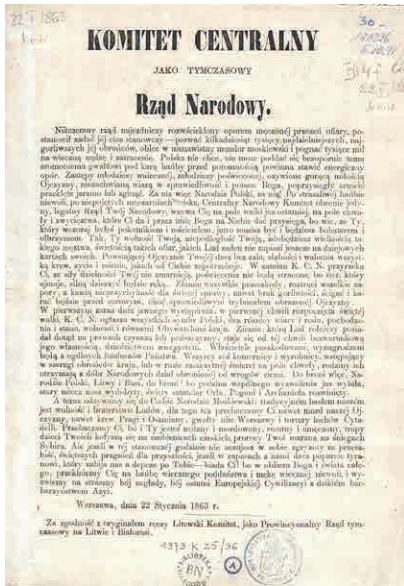
Jan Lewicki, Rzeź Galicyjska, przed 1871 r., domena publiczna



Chłopi nie chwycili za broń. Od wieków wykorzystywani, nie wierzyli szlachcie. I bardziej niż o samym powstaniu w roku 1846 podręczniki przypominają o rabacji nazywanej też „rzezią galicyjską”. Moment, w którym poddani wystąpili przeciwko swym panom, okazał się przełomowy. Rabacja najkrwawsze żniwa zebrała w okolicach Tarnowa, ale i tutaj właściciele majątków ziemskich drżeli na wieść o tym, co dzieje się w całej prowincji. Zdarzały się incydenty – jak pobicie Jana Kantego Brandysa z Brodów koło Kalwarii, czy płomienne kazania sympatyzującego z chłopami proboszcza bulowickiego ks. Tobiasza Jabłońskiego – ale sytuację w obwodzie wadowickim szybko opanowano, głównie dzięki dobremu zarządzaniu ówczesnego starosty Josepha Losertha. Według przekazów władze Kęt, by ostudzić zapędy rewolucyjnie usposobionych chłopów, wystawiły przed magistrat miejskie armaty „wiwatówki”, których używano podczas uroczystości i świąt.

Można powiedzieć, że powstanie krakowskie i rabacja, wybuchły za wcześnie. Rewolucyjny ruch ogarnął Europę dwa lata później. Wydarzenia te znamy z podręczników do historii jako Wiosnę Ludów. Znajdziemy w tym wszystkim lokalne wątki (na barykadach Wiednia zginął siostrzeniec Karola Józefa Larisch – Maksymilian Sułkowski), ale kolejny, „wielki” zryw Polaków przyjdzie wraz z następnym pokoleniem, w styczniu 1863 roku. Wiosna Ludów przyniosła jednak sporo zmian, także w samej monarchii: dotychczasowy cesarz abdykował na rzecz swojego bratanka – Franciszka Józefa I. W 1848 roku w Galicji zostanie zniesiona pańszczyzna, choć napięcia na linii dwór-dawni poddani przetrwają jeszcze wiele lat. W nowej rzeczywistości prowincja będzie funkcjonować w obrębie utworzonego w latach sześćdziesiątych XIX wieku dualistycznego państwa Austro-Węgier.

Wielu mieszkańców Kęt i okolicznych miejscowości wzięło także udział w powstaniu styczniowym, najbardziej heroicznym zrywie Polaków w XIX wieku. Polscy powstańcy, którzy sto sześćdziesiąt lat temu rozpoczęli walkę, rzucili wyzwanie najpotężniejszemu europejskiemu imperium – carskiej Rosji.



Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 1863 r., domena publiczna



Artur Grottger, Pożegnanie powstańca, 1866, Muzeum Narodowe w Krakowie

Nocą z 22 na 23 stycznia 1863 roku Komitet Centralny Narodowy, koordynujący działalność konspiracyjną na terenie Królestwa Polskiego, przekształcił się w Tymczasowy Rząd Narodowy. Był to naczelny organ władzy wykonawczej powstańców. Rząd Tymczasowy ogłosił Manifest wzywający do walki. W dokumencie znalazły się następujące słowa:

„Nikczemny rząd najezdniczy rozwścieklony oporem męczzonej przezeń ofiary postanowił zadać jej cios stanowczy – porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nieławistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatrącenie. (...) Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy wzywa cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na niebie dać przysięga”.

Równocześnie z Manifestem Rząd Narodowy wydał dekrety ogłaszające bezwarunkowe uwłaszczenie chłopów. Władze powstańcze obiecywały właścicielom ziemskim odszkodowania z funduszy państwowych. Z kolei bezrolni chłopci, którzy wstąpiliby w szeregi powstańcze mieli otrzymać ziemię z dóbr narodowych.

Pierwszego dnia walki przeciw potężnej armii rosyjskiej, liczącej ponad sto tysięcy żołnierzy, wyposażonej w 180 dział, stanęło zaledwie około sześć tysięcy insurgentów, uzbrojonych w większości w kosy lub drągi. Zaledwie co dziesiąty z nich uzbrojony był w broń palną, głównie myśliwską.

Walki powstańców z potężną armią rosyjską trwały kilkanaście miesięcy od stycznia 1863 roku do jesieni 1864 roku. W tym czasie oddziały powstańcze stoczyły z Rosjanami ponad 1200 bitew i potyczek. Szacuje się, że przez powstańcze szeregi przewinęło się od 150 do 200 tysięcy ochotników. Powstanie objęło swoim zasięgiem tereny Królestwa Polskiego, Litwy, a także guberni kijowskiej i wołyńskiej. W przeciwieństwie do insurekcji kościuszkowskiej i listopadowej, powstańcy styczniowi nie dysponowali regularnym wojskiem.

Do powstania styczniowego dołączyło też tysiące Polaków z Galicji. Było wśród nich kilkudziesięciu mieszkańców Kęt oraz pobliskich miejscowości. Do powstania zaciągnęło się lub przynajmniej podjęło próby przekroczenia kordonu granicznego około 50 mieszkańców Kęt, Bulowic, Kobiernic, Czańca, Witkowic, Kóz, Pisarzowic oraz Wilamowic.

Na długiej liście powstańców znaleźli się kęczanie: Roman Zemanek, Józef Węgleński, Karol Gold, Paweł Jelonek, Antoni Klimkiewicz, Zygfryd Kucz, Antoni Jan Lokajczyk, Ignacy Winkler, Edmund Leopold Krzysztoforski, Jan Dworzański, Franciszek Byrdziak, Jan Kanty Kluczyński, Ignacy Komendera, Prymus Borgosz, Antoni Jalec, Józef Swoboda, Jan Kulikowski, Stanisław Siwek, Feliks Kudelka, Jan Hatłas, Franciszek Jasiński, Romuald Dworzański, Antoni Dworzański, Jan Westwalewicz, Jan Urbańczyk, Miko-

łaj Jasiński, Franciszek Stanec-ki, Antoni Walenty Szubert, Antoni Hankus, Jan Hyziński, Antoni Billik, Jan Somer, Jan Gizicki, Wincenty Zieliński, Franciszek Grabowski.

Jednym z bardziej znanych uczestników powstania pochodzącym z Kęt był bez wątpienia Edmund Krzysztoforski. Na początku XX wieku przez wiele lat pełnił funkcję burmistrza położonego nad Sołą miasta. Zachował się protokół sporządzony w kęckim Urzędzie Powiatowym 24 października 1863 roku. W dokumencie znalazły się zeznania liczącego wtedy siedemnaście lat młodzieńca.

Przyszły burmistrz Kęt tak tłumaczył władzom austriackim swój udział w powstańczym zrywie:



Powstaniec styczniowy Edmund Krzysztoforski, późniejszy burmistrz Kęt, zbiory Muzeum w Kętach, sygn. MK/H/1583

„Nazywam się Edmund Krzysztoforski rodem i zamieszkały w Kętach obwodu wadowickiego, katolik, tenże lat 17, wolnego stanu, uczeń mydlarski, rodzice moi Antoni i matka Józefa żyją nadal w Kętach i posiadają tam realność. Będzie temu trzy tygodnie jak bez wiedzy rodziców i z namowy znanych mi mieszczan i innych ochotników do powstania w Królestwie polskim udałem się. W oddziale Waligórskiego

[byłem] strzelcem uzbrojonym w karabin, który w obozie dostałem. Gdy nasz oddział Waligórskiego z oddziałem Ślaskiego złączyli, napadli nas z przemocą moskale i rozbili cały oddział. Po rozbiciu tego oddziału co w zeszłą środę nastąpiło – zostawiłem broń na granicy i przeszedłem z innymi kolegami do Galicji”.

Wśród uczestników powstania pochodzących z miejscowości leżących niedaleko Kęt można wymienić osoby: Jana Tomkowicza, Adama Jankowskiego, Adama Bułki (z Kobiernic); Piotra Matuszkiewicza, Jędrzeja Polcera (z Bulowic); Józefa Pawełka, Jana Dudziaka, Antoniego Lukajczyka (z Czańca); Macieja Gawędy (z Witkowic); Andrzeja Sztafy, Stanisława Chybika (z Kóz); Józefa Piętki (z Pisarzowic); Jana Błaszaka (z Porąbki); Józefa Danka i Wojciecha Smerczyńskiego (z Wilamowic).

W walce zginęło co najmniej dwóch lokalnych powstańców. Na liście poległych znaleźli się hrabia Jan Tomkowicz i Józef Węgleński. Pierwszy z wymienionych pochodził z Kobiernic i był starszym bratem znanego



Klepsydra z informacją o pogrzebie hrabiego Jana Tomkowicza, poległego 17 lutego 1863 roku w bitwie pod Miechowem



Bitwa pod Miechowem 1863, Biblioteka Narodowa

historyka sztuki i redaktora krakowskiego „Czasu” – Stanisława Tomkowicza. Jan Tomkowicz rozpoczął studia medyczne na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1863 roku, kiedy wybuchło powstanie, Tomkowicz miał dwadzieścia lat. Był wtedy na pierwszym roku studiów. Postanowił jednak przerwać edukację i zgłosił się jako ochotnik do powstania. Młody hrabia wstąpił w szeregi elitarniej formacji powstańczej nazywanej „żuawami śmierci”. Został jednym z adiutantów dowódcy „żuawów” – Francuza François de Rochebrune’a. Tomkowicz poległ w jednym z najkrwawszych bojów stoczonym na początku powstania styczniowego – w bitwie pod Miechowem, rozegranej 17 lutego 1863 roku. Tak moment śmierci dwudziestoletniego młodzieńca opisał wybitny historyk Wacław Tokarz w publikacji zatytułowanej *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*:

„Teraz dopiero Rochebrun wysunął swych żuawów na lewo od drogi, zatrzymał przeważną część w ścieśnionej kolumnie, a dwa półplutony, pod dowództwem Tomkowicza i Moszyńskiego, wysłał naprzód tyralierkę. Za nim robiły to samo oddziały schodzące z gościńca; reszta szła w zwartym szyku. Rozpoczęła się wymiana strzałów, podczas której obaj młodzi oficerowie, prowadzący tyralierów żuawów, legli trupem”.

W czasie osiemnastu miesięcy trwania styczniowej insurekcji łącznie jedenastu powstańców pochodzących z Kęt lub okolicznych miejscowości carscy żołnierze wzięli do niewoli. Na liście osób represjonowanych przez Rosjan znaleźli się kęczanie: Karol Gold, Paweł Jelonek, Antoni Klimkiewicz, Zygfryd Kucz, Franciszek Lejbisko (Lebiska), Adolf Antoni Lekajczyk, Ignacy Winkler. Do tej listy zesłańców należałoby jeszcze dołączyć cztery nazwiska powstańców pochodzących z miejscowości leżących niedaleko Kęt. Piotr Matuszkiewicz i Jędrzej Polcer pochodzili z Bulowic, Maciej Gawęda z Witkowic, a Adam Jankowski z Kobiernic. Tych kilkunastu lokalnych powstańców doświadczyło grozy zesłania w głąb Rosji.



Aleksander Sochaczewski, Branka, Muzeum Wojska Polskiego, domena publiczna

Wśród najczęściej spotykanych kar, które Rosjanie stosowali wobec schwytanych powstańców, była kara wcielenia do tzw. rot aresztanckich. W imperium rządonym przez carów nazywano tak przymusowe roboty wykonywane pod ścisłym rygorem wojskowym. Los zesłańców był niezwykle ciężki, musieli przeżyć wieloletnie rozłąki z rodzinami oraz katorżniczą pracę przy wyrębie lasu, budowie dróg bądź kolei. Większość skazańców z Kęt oraz okolicznych miejscowości zdołała opuścić miejsce zesłania na mocy carskich amnestii z 1866 roku, pierwsza z nich została wprowadzona w kwietniu, druga w październiku tego roku. W wyniku amnestii zostały zakończone lub skrócone kary dla zesłańców skazanych na roboty publiczne w rotach aresztanckich.

W Kętach po upadku powstania styczniowego znaleźli także schronienie byli powstańcy. Pierwszym z nich był Władysław Kułakowski, urodzony w Seroczynie w guberni lubelskiej. Kolejnym uczestnikiem powstania, który osiedlił się w Kętach był Eustachy Sokalski, pochodzący z Sieniawy. Ten aptekarz (tytuł magistra farmacji uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim) w 1880 roku przybył



Eustachy Sokalski – powstaniec styczniowy pochodzący z Sieniawy, który w 1880 roku przeprowadził się do Kęt, Archiwum Grzegorza Sokalskiego

do miasta nad Sołą i stał się właścicielem apteki, znajdującej się na kęckim rynku. Do Kęt przeprowadził się wraz z żoną Józefą z Popielów. Spędził w nim resztę swojego życia. Były powstaniec zdołał doczekać odzyskania przez Polskę niepodległości. Sokalski zmarł 6 marca 1921 roku i spoczął w rodzinnym grobowcu, znajdującym się na kęckim cmentarzu.

Jesienią 1864 roku armii rosyjskiej, której liczebność sięgnęła ponad trzystu tysięcy żołnierzy, udało się stłumić niepodległościowy zryw Polaków. W walce poległo dwadzieścia tysięcy powstańców, tysiące innych zesłano na okrutną katorgę w głąb Rosji. Walki toczyły się na terenie zaboru rosyjskiego, ale powstanie styczniowe odcisnęło się również silnym piętnem na świadomości wielu Polaków z Galicji.

W największym dziewiętnastowiecznym zrywie narodowym nie mogło zabraknąć mieszkańców Kęt i okolicznych miejscowości: Bulowic, Kobiernic, Witkowic, Czańca, Kóz, Wilamowic oraz Pisarzowic. Wielu z nich porzuciło swoje dotychczasowe zajęcia i dołączyło do walczących na terenie Kongresówki powstańców. Przeważali wśród nich przede wszystkim ludzie młodzi, których średnia wieku oscylowała w granicach dwudziestu lat. Z ziemi kęckiej w powstaniu brali udział przedstawiciele wszystkich stanów społecznych. Najliczniejszą kategorię stanowili mieszczenie. Oprócz nich szeregi powstańcze zasilali również przedstawiciele szlachty oraz chłopci.

Do dzisiaj wśród historyków i publicystów trwają ostre spory co do sensowności powstania styczniowego. Krytycy zrywu, który wybuchł w styczniu 1863 roku, wskazywali na ogromną dysproporcję potencjału militarnego Rosji i powstańców. Argumentami przemawiającymi przeciw sensowności powstania były: brak wśród insurgentów regularnej armii, niedostatki w uzbrojeniu, przede wszystkim w broni palnej, a także brak doświadczenia wśród większości uczestników powstania. Jego przywódcom nie udało się zdobyć poparcia wśród najliczniejszej warstwy społecznej, którą w latach sześćdziesiątych XIX wieku stanowili chłopci. Krytycy argumentowali, że

kłęska powstania przyczyniła się do pacyfikacji polskiego narodu. Carat zastosował wobec społeczeństwa Królestwa Polskiego brutalne represje. Wśród nich można wymienić zsyłki tysięcy schwytanych powstańców na Syberię, konfiskaty majątków rodzin powstańczych. Kolejna fala represji była związana z licznymi karami administracyjnymi – rusyfikacją administracji i szkolnictwa czy kasatą klasztorów w zaborze rosyjskim.

Z drugiej strony pojawiają się liczne argumenty popierające tezę, że powstanie, które wybuchło sto sześćdziesiąt lat temu miało sens, przede wszystkim było odpowiedzią części polskiego społeczeństwa na brutalną politykę caratu w Królestwie Polskim. Styczniowa insurekcja wpisywała się w ciąg zrywów powstańczych Polaków z okresu rozbiorów, którzy marzyli o tym, żeby odzyskać utracone państwo. W XIX wieku w Europie o niepodległość walczyło wiele narodów. Byli wśród nich: Grecy, Belgowie, Włosi czy Węgrzy. Do tradycji powstania styczniowego odwoływały się kolejne pokolenia Polaków działających w różnych ruchach niepodległościowych, związanych z Polską Partią Socjalistyczną czy z nurtem legionowym w czasie Wielkiej Wojny. Do wytworzonej konspiracji odwoływali się Polacy, tworząc struktury konspiracyjne podczas I i II wojny światowej. Zryw z lat 1863–1864 przyspieszył uwłaszczenie chłopów i rozpoczął proces budowania nowoczesnego narodu. Powstanie styczniowe w ostatecznym rachunku przyczyniło się do scementowania Polaków i miało wpływ na wzmocnienie świadomości narodowej wśród nich.

Powstańcy styczniowi, także i ci z Kęt oraz okolic, nieśli ze sobą hasła niepodległości. Hasła te przekazali kolejnym pokoleniom Polaków, które wzięły udział w walkach na frontach I wojny światowej pół wieku później. Warto zauważyć, że kiedy w styczniu 1915 roku do Kęt przybyła na zimowy odpoczynek I Brygada Legionów Polskich, jej dowódca, brygadier Józef Piłsudski, syn powstańca styczniowego z Litwy, przez kilka tygodni mieszkał i kwaterował w kamienicy przy kęckim rynku, której właścicielem



Karta pocztowa z trójdzielnym herbem używanym w czasie powstania styczniowego, Muzeum w Kętach, sygn. MK/H/2725

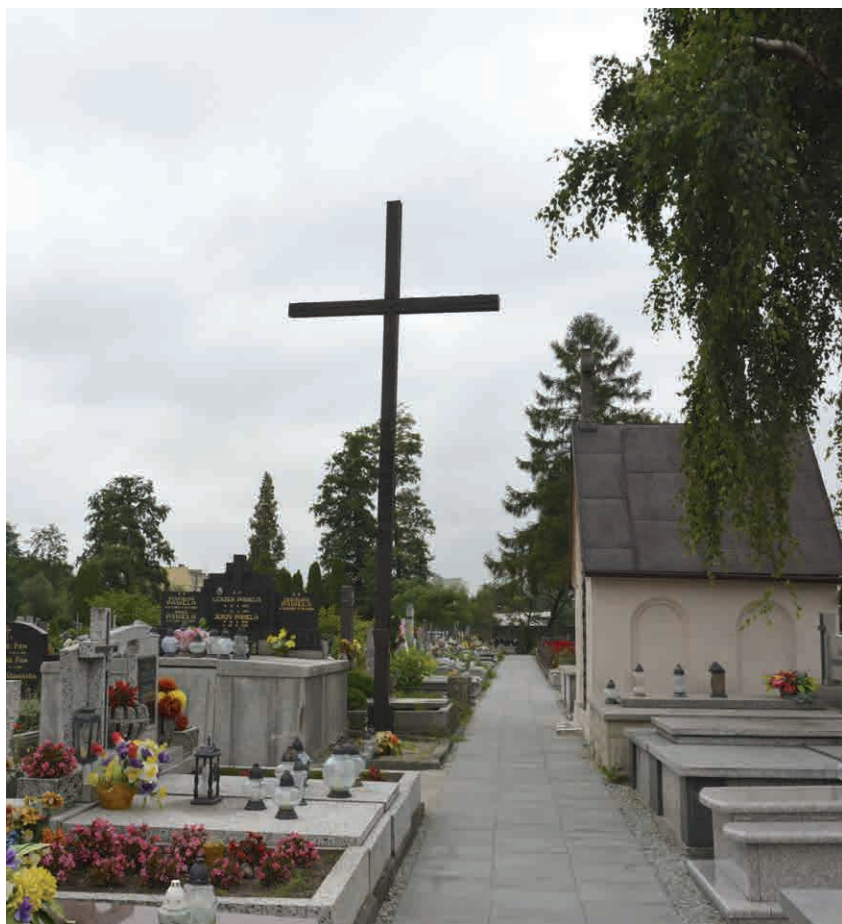


Roman Zemanek, powstaniec styczniowy z Kęt, fotografia z nagrobka, Andrzej Małysa

był ekspowstaniec Eustachy Sokalski. W jego domu została zorganizowana kwatera i kancelaria Komendanta.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku Polacy w zaborze rosyjskim podjęli rozpaczliwą walkę o niepodległość. W Królestwie Polskim oraz na terenach Litwy i Białorusi po stłumieniu powstania w 1864 roku nastąpiły surowe represje wobec uczestników insurekcji. W tym czasie w Austrii rządzonej przez cesarza Franciszka Józefa I zaczęto wprowadzać gruntowne reformy ustrojowe, które całkowicie zmieniły ustrój polityczny monarchii Habsburgów. Na fali tych przemian Galicja, która była jedną z cesarskich prowincji, zamieszкана w większości przez Polaków, uzyskała autonomię. Dzięki niej język polski powrócił do szkół, sądów i urzędów. Z licznych dobrodziejstw autonomii mogli korzystać również mieszkańcy Kęt.

Wolność o którą walczyli Polacy przez cały XIX wiek udało wywalczyć się dopiero w listopadzie 1918 roku. Również w tym miesiącu w Kętach dobiegły końca rządy austriackie zapoczątkowane w 1772 roku. Po 146 latach miasto św. Jana Kantego znów znalazło się w granicach niepodległego państwa polskiego.



Krzyż na cmentarzu komunalnym w Kętach, upamiętniający powstańców styczniowych

CZĘŚĆ DRUGA

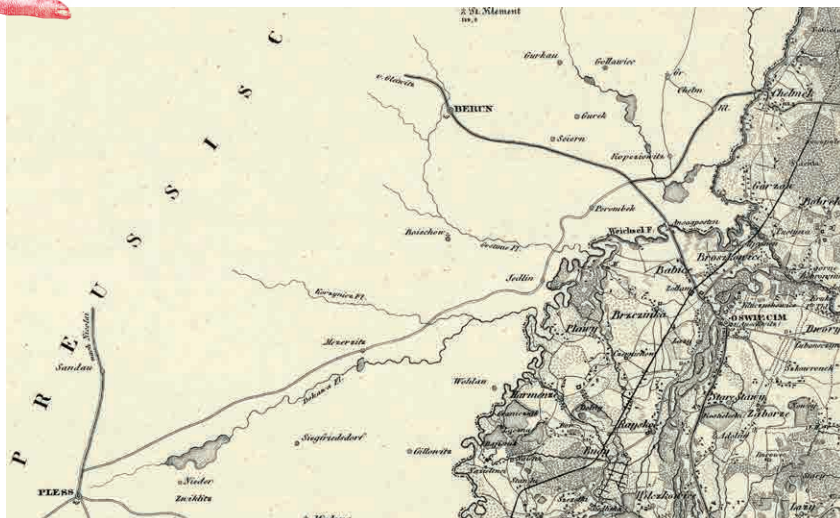
Wiek rewolucji
Karty pracy dla uczniów
oraz nauczycieli

OPRACOWAŁA: PAULA WOJEWODZIC

Karty pracy dla klas VII i VIII

„Wiek rewolucji. Lokalne kształtowanie się postaw patriotycznych i tożsamości narodowej w Kętach i w okolicy w XIX w.”

Zadanie 1 Zaznacz na mapie miejsce, w którym gen. Samuel Różycki przekroczył granicę Cesarstwa Austriackiego



Administrativ Karte von den Königreichen Galizien und Lodomerien mit dem Grossherzogthume Krakau und den Herzogthümern Auschwitz, Zator und Bukowina in 60 Blättern, C. R. von Kummersberg, dostęp przez: <http://igrek.amzp.pl/>

Zadanie 2

Przyporządkuj wydarzenia do dat:

Powstanie styczniowe, Wiosna Ludów, powstanie krakowskie, rabacja galicyjska, powstanie listopadowe

29/30 XI 1830
– 21 X 1831

II-III 1846

22 I 1863 – jesień 1864

20/21 II – 4 III 1846

1848-1849



Zadanie 3

Odnajdź i wykreśl nazwiska osób oraz nazwy miejscowości związane z naszym regionem, a uczestniczące w powstaniach narodowych w XIX w.

Różycki, Śmiałowski, Larisch, Kłodziński, Januszkiewicz, Tomkowicz, Zemanek, Kułakowski, Sokalski, Krzysztoforski, Dworzański, Bułka, Kucz, Gawęda, Gold, Jelonek, Bobrek, Osiek, Kęty, Bulowice, Kozy, Kobiernice

K	R	Z	Y	S	Z	T	O	F	O	R	S	K	I
O	G	O	L	D	I	I	B	U	Ł	K	A	I	D
B	A	K	U	Ł	A	K	O	W	S	K	I	A	W
I	W	U	S	H	K	O	B	L	O	Ł	S	T	O
E	E	C	D	O	Ę	Z	R	A	S	O	O	O	R
R	D	Z	P	R	T	Y	E	R	I	D	K	M	Z
N	A	R	Ó	Ż	Y	C	K	I	E	Z	A	K	A
I	Ś	M	I	A	Ł	O	W	S	K	I	L	O	Ń
C	R	B	U	L	O	W	I	C	E	Ń	S	W	S
E	J	E	L	O	N	E	K	H	I	S	K	I	K
U	H	T	Y	Z	E	M	A	N	E	K	I	C	I
J	A	N	U	S	Z	K	I	E	W	I	C	Z	Q

**Zadanie 4**

Zdjęcie prezentuje pocztówkę z herbem, którym posługiwał się Rząd Narodowy w trakcie powstania styczniowego. W jego skład wchodzi 3 godła: Polski (1), Rusi (2) i Litwy (3). Oznacz na obrazku przynależność każdego godła posługując się cyframi umieszczonymi przy nazwach kraju.

Karty pracy dla szkół ponadpodstawowych

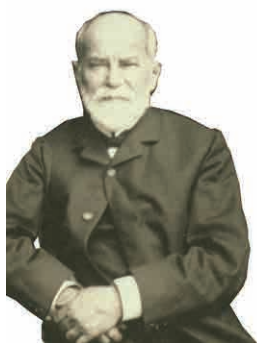
„Wiek rewolucji. Lokalne kształtowanie się postaw patriotycznych i tożsamości narodowej w Kętach i w okolicy w XIX w.”



Zadanie 1

Korzystając z informacji zawartych w folderze edukacyjnym wypełnij CV Eustachego Sokalskiego

EUSTACHY SOKALSKI



Data i miejsce urodzenia:

Data i miejsce śmierci:

Imiona rodziców:

CURRICULUM VITAE

Wykształcenie:

Aktywność zawodowa:

-
-
-
-
-
-
-
-

Działalność patriotyczna (także ogólnorodzinna):



Zadanie 3

Przyporządkuj osoby do opisów:

Władysław Kulakowski, Tomasz Aleksander Kłodziński, Jan Tomkowicz, Karol Józef Larisch, Adolf Bobrowski, Wojciech Śmiałowski, Eustachy Januszkiewicz, Wincenty Wąsikiewicz, Roman Zemanek

	Właściciel posiadłości w Osieku i Bulowicach. W czasie wojen napoleońskich angażował się po stronie Napoleona; w trakcie powstania listopadowego pomagał w przerzucie informacji przez Kęty, a po jego upadku wskazywał powstańcom drogi emigracji. W czasie Wiosny Ludów był członkiem Tymczasowej Rady Narodowej a następnie Obwodowej Rady Narodowej w Wadowicach
	Adiutant gen. Samuela Różyckiego, uczeń Joachima Lelewela; gościł w Osieku gdzie znalazł wytchnienie i opiekę, kiedy odnowiły mu się rany z czasów walk. Po 20 latach korespondencji ożenił się z Eugenią Larisch
	Syn właściciela Witkovic, szwagier kęckiego syndyka Tomasza Kłodzińskiego. Uczestnik powstania listopadowego – brał udział m.in. w bitwie pod Dębem Wielkim, Ostrołęką, Krynkami i Międzyrzecem
	hrabia, właściciel Grojca
	ksiądz – społecznik, wikary w Białej, proboszcz w Bulowicach, następnie posługiwał w Radoczy, Wilamowicach, Męcinie i Starym Wiśniczu. Uczestnik Wiosny Ludów w regionie, członek Tymczasowej Rady Narodowej a następnie Obwodowej Rady Narodowej w Wadowicach, w których wydawał również „Tygodnik Wiejski” mający na celu edukację ludu oraz pobudzenie i krzewienie jego świadomości patriotycznej i społecznej
	kupiec, komisarz cechu sukienników, sekretarz kęckiego magistratu. Prawdopodobnie z jego inicjatywy utworzono Filialną Radę Narodową w Kętach, gdzie sprawował funkcje korespondenta, pełnomocnika i sekretarza

	<p>syn cechmistrza cechu sukienników, pełniącego także funkcję zastępcy burmistrza. Odbył służbę w armii austriackiej, gdzie dosłużył się stopnia oficerskiego. Na wieść o wybuchu powstania styczniowego złożył dymisję i zaciągnął się do oddziałów powstańczych pod Krakowem. Walczył pod rozkazami płk. Apolinarego Kurowskiego; brał udział w bitwie pod Miechowem. Zmarł na gruźlicę, pochowany na cmentarzu w Kętach.</p>
	<p>hrabia pochodzący z Kobiernic, starszy brat znanego historyka sztuki i konserwatora. Uczestniczył w powstaniu styczniowym w elitarnej jednostce <i>żuawów śmierci</i> założonej przez Francuza François de Rochebruna. Zginął w bitwie pod Miechowem w wieku 20 lat.</p>
	<p>Powstaniec styczniowy, z zawodu czeladnik stolarski, urodzony w 1844 r. w Seroczyniu w guberni lubelskiej. Ożenił się z Franciszką z Krzysztoforskich. Zmarł w 1917 r. w wieku 73 lat; został pochowany na kęckim cmentarzu</p>



Maksymilian Gierymski, Patrol powstańczy; Pikieta powstańcza w 1863 r., ok. 1873, Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna

CZĘŚĆ TRZECIA

*Teksty nagrodzone w konkursie
Wiek patriotyzmu...?*

GRAND PRIX KONKURSU
Marta Florczak (L.O. im. S. Wyspiańskiego w Kętach)

Śmierć Żuawa

Mówili nam, że Bóg jest z nami
I wspomóże nas w dziele;
I żeśmy świętości siłami,
I prawdy przyjaciele.

Że Polska czeka na nasz krok,
Co wskrzesi ją raz wtóry;
Że nasza moc rozwieje mrok,
Przegoni z niebios chmury.

Że świat, chociaż przeciwko nam,
Nie wyjdzie ze zdumienia,
Bo posiadliśmy klucz do bram
Naszego wyzwolenia.

Czekaliśmy latami, by usłyszeć grzmot rogu,
I poderwać się z szańców, i zemścić się na wrogu;
Czekaliśmy latami, nienawiścią karmieni,
Rozgrzewaliśmy serca z żelaza i kamieni.

I w końcu nadszedł wielki dzień okrutny i zimowy;
Gdy los w werbunek chłopców wziął, nie usłyszał odmowy.
Paliła się żołnierska brać do czynu, gdy mróz trzaska;
Gorała w nas szlachecka krew – ostatnia niebios łaska.

Poszliśmy, by chwałę czerpać złotymi kielichami;
Epigoni upadłych cnót, z ojcowskich ziem wygnani.
Krok miarowy rozrywał lód i śnieg gniótł butem twardym,
Chłód mroził serca, serdeczny mróz uczynił męża hardym.

Słyszałem rozkaz – na Miechów idź! I pobij tam moskala!
Ruszył nasz oddział straceńczych dusz, co trwożą się nie skala.
Łatwo jest mówić, łatwo jest biec, tak łatwo jest śpiewać i wołać;
wie każdy z nas, że bliski jest bój, że silna w nas wiara i woła.

Gdyśmy przybyli tam, gdzie nasz cel, wróg dojrzał nas pośród nocy;
Szykował broń, ostrzył swój miecz i wyrwał się z sennej niemocy.
Godziny kolejne zjadało nam płonne oczekiwanie;
Wreszcie przed świtem wódz rozkaz dał, aby wypełnić zadanie.

Brać tyralierą ruszyła wtem – brać cmentarz, i klasztor, i rynek;
Wróg zaś już zdążył okopać się, i obsadził każdy budynek.
Kto by pomyślał, że cmentarz ten, tak łatwo przez nas zdobyty,
Cmentarzem i dla nas okaże się, i w nim jest nasz Charon ukryty.

Wpadliśmy wkrótce pomiędzy czerni znienawidzonych moskali,
Gdzie wymierzonych sto czarnych luf wprost w nasze piersi wraz pali.
Najpierw spokojnie walczy nasz duch, myśląc, że wciąż jest zwycięski
Ale po chwili przychodzi myśl – to pierwsza zapowiedź klęski.

Dochodzi do nas, że nie ma szans, i że ucieka z nas wola,
Kładzie się jeden po drugim brat, kolejny uchodzi z pola.
Coraz mocniej drżą nogi nasze, proch drażni krtań, łzawią oczy –
Pośród żołnierzy śmierć spaceruje, nuci swój śpiew proroczy.

Krzyk potępionych powstańczych dusz szuka zachłannie zbawienia
Nie rozumiejąc, że kiedy bój, naszym zbawieniem cierpienia.
Towarzysz mój na mojej prawicy upadł godzony w brzuch kulą,
już potok krwi wysysa zeń życie; Samael, Tanatos go tułą.

Rzuciłem broń, zaczynam biec, by wyrwać się z nieszczęścia,
Przeklinam tych, co pchnęli nas prosto w śmierci objęcia.
Pędzę wśród grobów. Potykam się. Pluję już krwią, wycieńczony.
Nagle zza pleców dobiega grzmot. Kozak wystrzelił znów z broni.

Dosięga mnie wtem kula bezwstydną, przeżera pierś, miążdży żebra.
Padam na wznak, zatracam dech, a myśl moja nowa podniebna
przyzywa Boga i mówi mu: Ojcze, dlaczego ginę?
Ileż pokuty za Polskę nam dasz, nim wymażemy jej winę?

Po cóż to było, cały mój trud
Rzucony razem z krwią w błoto.
Jam niczym ponad cmentarny brud,
choć cenniejszy niż złoto.

Moja przysięga na nic się zdała;
Na nic mój żar i oddanie.
Tak jak dla dwustu mężów bez mała;
Kończy się moje powstanie.

Żal niczym kula rozrywa mnie
Ostatnie myśli wybieram
Kołata w duszy i umysł tnie
Największe słowo: umieram.

Pamięci powstańców styczniowych, którzy 17 lutego 1863 r. polegli w bitwie pod Miechowem, pierwszym starciu Żuawów Śmierci pułkownika François de Rochebrune. Wraz z nimi, w ramach sił dowodzonych przez Apolinarego Kurońskiego.



Żuawi śmierci w bitwie pod Miechowem, obraz Walery Eljasz-Radzikowski

I NAGRODA W KATEGORII POEZJA

Łucja Chmielniak (PZ nr 9 im. M. Dąbrowskiej w Kętach)

Testament pamięci

Był czas tu już dawno miniony
Z rzadkością wspominany
Ten co te ziemię splamił
Krwiał tych co tu poległ

Oni walczyli za te ziemie
Za te domy i budynki
Za rodziny i przyszłe nadzieje
Za pokoleń kolejnych narodziny

Każdy z nich dostał szabelkę
Lśniącą w słońcu tamtych dni
Konika karego i manierkę
I broń co kulę wystrzeli

Każdemu order przypisany
Z odwagi, honoru i męstwa
Nieważny ich status życiowy
Za Polskę poszli wojować!

Los im zgotował różne dzieje
Jednych zakopał pod ziemię
Drugich zakuł w kajdany
Trzecich wolno puścił

Ochotnicy z najbliższych tu okolic
Kęt, Kobiernic, Witkowic i Bulowic
Choć mało znani w historii
Przez nas niech nie zostaną
zapomniani

Czasem odwiedzmy mogiłę
Hrabiego Jana Tomkowicza
Otrzymy kurz z nazwiska
Romana Zemanka
Oni walczyli dzielnie
Za nas poszli w bój
Polegli równie szlachetnie
Dbajmy o ich grób

A tych co zamknięto w kajdany
Pomódlmy się za nich szczerze
Może wolności już im nie damy
Ale ich dusze zbawić możemy

Karol Gold i Paweł Jelonek
Nie wiemy czy się znali
Zygryfd Kucz, każdy z Kęt
Taki sam los spotkali

Gdzieniegdzie jeszcze niesie wiatr
Pamięć o żołnierzu w niewoli
W Witkowicach ulicami przewija się
Imię Macieja Gawędy

Oni wszyscy w kajdany
Po walce zostali skuci
Ale my dobrze wiemy
Że na nie nie zasłużyli

Zasłużyli na naszą pamięć
Więc nie zapomnijmy
To najmniej i najwięcej
Co możemy dla nich zrobić

Byli jeszcze dwaj, chyba najmłodszy
Choć młodzi to wielce dzielni
Mimo swej niewinności
Do legionów, do walki przystąpili

Edmund Leopold Krzysztoforski
Z Kęt, zaledwie siedemnaście lat
I o rok młodszy Dworzański
Również kęczanin, Jan

Wszyscy oni walczyli
I wiemy, nie ma w tym winy
Ale wrogowie ją widzieli
I wszystkich za to ukarali

Zabijani, okradani
Z własnego mienia
Wysyłani w głąb Rosji
Na katorgę istnienia

Krwi przelanej nie brakowało
I tej wrogiej i tej z nas
Dla każdego kwiatka starczyło
By wyrósł czerwony niczym mak

Los nie był dla nich łaskawy
My oddajmy im część i hołd
Tyle chociaż im się należy
Za najwyższą karę zwaną śmiercią

Po półtora roku wyzwolenicznych walk
Tych krwawych i tych szlachetnych
Wróg nie szczędził bólu i mąk mas
Stłumił upór żołnierzy powstańczych

Krwią piszę się na kartach historii
"Powstanie upadło, Rosjan zwyciężył"
Z dopiskiem małym pod spodem
"Polska żyje póki my żyjemy"

Nie pozostało po nich wiele
Po tych co za nas polegli
Pozostawili po sobie pamięć
I w testamencie wspólnym zapisali

"Zostawiamy wam w spadku siłę
Na przyszłe lata, dekady i wieki
Byście nie zapomnieli skąd jesteście
Wszakże w was płynie krew Polski

Wyście jej nadzieją i przyszłością
Zostawiamy wam więc również ją
Nadzieję i wiarę i zaufanie
Że przyszłe pokolenia wolne będą

Nie dajcie się zgnieść nikomu
Niech nikt wam nie wmówi
Że nie możecie być Polakami
Jeśli Polska w waszym sercu

Może i polegliśmy
Ale była to honorowa śmierć
Nie rozpaczajcie nad nami
A w potrzebie, przykład bierzcie

Ostatnią zostawiamy wam historię
Szlachetnie ozdobioną naszą krwią
Niech ta krew wam przypomni, że
Szczerę chęci to już zwycięstwo"



II NAGRODA W KATEGORII POEZJA

Wiktorja Wiczorek (PZ nr 9 im. M. Dąbrowskiej w Kętach)

Powstańcy

Piękne powstańcze słowa,
Niejeden w sercu do dziś je chowa:
„Całość – Wolność – Niepodległość”
Spowodowały ogromną ludzką jedność.

Wielu Polaków do walk przystąpiło,
Powstańcze serce się obudziło.
Z wrogiem toczyli niejedne boje,
Za ojczyznę oddali życie swoje.

Niejedna matka opłakiwała syna,
Gdy nadeszła powstańcza ostatnia godzina.
Niejeden ojciec rozpaczą zdruzgotany
Wymawiał imię syna – Bohater ojczyźnie oddany!

Bohatera można wyróżnić nie jednego
Nawet tu, z kęckiej ziemi pochodzącego,
Wielcy to ludzie, dziś mało znani
Pamiętajmy o nich! – nie mogą być zapomniani!

Roman Zemanek powstaniec z kęckiej ziemi
Którego grobowiec znajdziemy w cmentarnej przestrzeni
Urodził się w majątnej, wpływowej rodzinie,
A nazwisko Zemanek nigdy tu nie zginie

Był synem cechmistrza
I Kęt burmistrza
Był także żołnierzem wojska austriackiego
I dosłużył się stopnia oficerskiego

Walczył pod wodzą pułkownika Kurowskiego,
Człowieka również wielce szlacheckiego.
W bitwie Miechowskiej odniósł ciężkie rany
I w swoje niebiosy zabrał Go Bóg kochany.

Roman Zemanek miał zaledwie 24 lata,
Nie było mu jeszcze odchodzić z tego świata.
W księgach historii jest nazwisk wiele
Chłopi, studenci, uczniowie, przyjaciele

III NAGRODA W KATEGORII POEZJA
Kinga Kubiś (PZ nr 9 im. M. Dąbrowskiej w Kętach)

Bój pod Miechowem

Stoi matka na swoim polskim piedestale.
Patrzy na syna umazanego w krwi, w chwale
I pod nosem nuci słowa całkiem odległe:
Walcz, twój dom i twój kraj są jeszcze niepoległe.

W boju o Miechów powstańcy Ci uczestniczą.
Żuawi Śmierci kroczą ku płonącym zniczom.
Pada Tomkowicz i Emanuel Moszyński,
Piechotę ku naszym ruszył oddział rosyjski.

Trzy kule wystarczą na jednego Polaka,
Lecz tylko jedna na rosyjskiego żołdaka.
Pięćdziesiąt kroków oddziela oba ich światy,
Przed zagładą i wolności znowu utraty.

A matka spoczywa na swoim piedestale.
Patrzy na syna z bronią, cały ten czas w chwale.
Pod nosem nuci słowa słyszalne na chwilę:
Walcz, chociaż twój spokój jest dalej, niż
o milę...

Za chwilę, bo z piersi krew obficie trysnęła
Syn jej upadł, a ona bezgłośnie wrzasnęła:
To nie ten moment! Ta godzina nie nadeszła!
Na skraj kamienia z imieniem swoim podeszła

Trawa żółkniała i wleciały nad nią chmury
W ciałach herosów po pestkach zostały dziury
Na Polach Elizejskich w palec się kłują
I po polskim cmentarzu już się nie posnują...

A matka stoi na rosyjskim piedestale.
Patrzy na syna, widzi emocji detale.
Pod nosem nuci słowa szczerze, jak dla dziecka:
Tyś jeszcze nie umarł, twa dusza polska, kęcka!

Wtór pokrzykują nieżywi i nieumarli,
Na ich ojczyste ziemie intruzi się wdarli
I pomimo nawalnic rosyjskiej kohorty,
Celność karabinu to ich życia akordy.

Pułkownik Kurowski wielki tylko w postawie,
Nie sprawdził się w boju, nie sprawdzi się
i w sławie.
Ochotnik Zemanek w silne oddziały wstąpił,
Mimo sromotnej klęski w heroizm nie zwątpił.

Matka wciąż stoi na niczym piedestale.
Patrzy na pole ciał, oblicza klęski skalę.
Pod nosem nuci słowa, smutne, choć prawdziwe:
Śmierć jest trudna, a dalsze życie nieszczęśliwe.

I widzi syn twarz matki, łza mu z oka sływa.
Zwraca wzrok na inne dusze, na ich złość wpływa
Bierze strzelbę w swoje niematerialne dłonie,
Bo on na „obcej” ziemi na pewno nie skonie.

Dzika tłuszczca spełnia wyroki bez osądu,
Umarli nie oddadzą bezbronnego łądu.
Bez pulsu i bez tchnienia do Rosjan strzelają,
Dla jeszcze nienarodzonych życia oddają.

Stoi matka syna na swej ziemi ojczystej.
Patrzy po polu bitwy, po zagładzie krwistej.
Pod nosem nuci słowa, których tak pragniemy:
„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...”

WYRÓŻNIENIE W KATEGORII POEZJA
Weronika Wojewodziec (ZSS w Targanicach im. Jana Pawła II)

Zima – nadzieja

Zima,
Za oknem biel spowija grań,
a w sercu mym chłód wyznacza szlak.

Przestałaś istnieć ponad wiek.
Na mapach Europy nie było Cię.
Wolność przelana ogromem krwi,
ból, cierpienia, tęsknotą rodzin,
straconych żyć.
Polska umiera.

Zima,
Sople na drzewie potrąca wiatr,
a w sercu mym chłód melodię gra.

Ojciec i syn, dziadek i wnuk,
kroczyli naprzód broniąc Twych stóp.
Choć nie wąpili poległi mężnie,
w czasie zaborów, wojen i walk,
byś wiarę w wolność zachować mógł,
byś z nami była.
Polsko jedyna.

Zima,
Topnieje śnieg, budzi się las,
a w sercu mym chłód zmienia świat.

A kiedy przyszła godziny próba,
ziemia jedyna z hańby i zguby w li-
stopadowy dzień powstała żywa.
Polska wróciła.

Zima,
Już dawno przeszła, przeminął czas,
A w sercu mym, umieram ja.

To Ty żołnierzu z trzeciej kompanii
Obrony Narodowej „Kęty”,
Który przelałeś krew, abym i ja mogła
żyć wolna – Dziękuję Ci.
Teraz twój czas Polsko kochana, wol-
na, wspaniała.

Zima,
A po niej wiosna.
Już nie umieram,
znów jestem żywa.



NARODA GŁÓWNA W KATEGORII PROZA
Olivia Kawczak (LO im. S. Wyspiańskiego w Kętach)

Pamiętam jak nikt inny

Wielobarwne kwiaty chryzantem i złote dywany, powstałe z opadłych liści strzelistych drzew okalających cmentarz, a ciągnące się wzdłuż długich alejek między marmurowymi pomnikami, ustąpiły miejsca białemu puchowi, który mimowolnie osiadał na nagrobnych płytach. Na małej ławce tuż obok żelaznego ozdobnego płotu nekropolii, siedział wysoki mężczyzna ubrany w czarny trencz, spod którego można było dostrzec elegancką koszulę. Tajemniczy gość w swoich długich palcach prawej ręki trzymał zapalonego papierosa. Spoglądał on z zamysłem na północne wejście terenu miejsca spoczynku. Czekał na kogoś, a czekając tak, gładził wierzchem bladej dłoni pączki dwudziestu dwóch krwistoczerwonych róż, tworzących cudowny bukiet. Ciemnooki nieznajomy spoglądał z wyczekiwaniem to na cmentarną bramę, to na srebrny zegarek, znajdujący się na jego lewym nadgarstku. W końcu spuścił głowę, wlepiając wzrok w wybrukowaną alejkę.

– No i gdzie oni są? Jak długo zamierzają kazać mi na siebie czekać? – mruczał niezadowolony.

Po pewnym czasie na powrót uniół swą głowę i skierował wzrok na wejście do cmentarza. Przez skrzypiącą furtkę wszedł siwy staruszek przyodziany w ciemny zimowy płaszcz sięgający kolan, a na głowie noszący szary kaszkiet. Senior za rękę trzymał małą dziewczynkę noszącą grubą kurtkę w odcieniu pastelowego różu. Dziecko w swojej prawej dłoni trzymało woreczek z trzema jaskrawymi zniczami. Para skierowała się do granitowego pomnika znajdującego się na samym końcu cmentarza, nie zauważając lub nawet ignorując dziwnego mężczyznę palącego w kącie mogilnika. Pomnik był trójwymiarowym odzwierciedleniem grafiki „Bitwa” z cyklu „Polonia” utalentowanego powstańca styczniowego Artura Grottgera. Rzeźba prezentowała uzbrojonych mężczyzn, którzy najwyraźniej zostali otoczeni przez nieprzyjaciół. Mimo to żołnierze osłaniali siebie nawzajem, przeładowując broń. Mimo wielu poległych nie mieli zamiaru się poddać. Dziewczynka badawczo spoglądała przez chwilę na niewielki posąg, po czym zapytała:

– Dziadku, po co tu przyszliśmy?

Stary mężczyzna nie odwracając wzroku z powstańców, odpowiedział z głębokim żalem w głosie:

– Wiesz Różyczko, był taki moment w historii, gdy Polska po 829 latach swojego istnienia całkowicie zniknęła z map świata, ale nie myśl sobie, że

stało się to z dnia na dzień. Działo się to bowiem stopniowo, a zaczęło się już w 1772 roku, gdy to trójka wielkich mocarstw postanowiła „zająć się” sprawą podupadającej gospodarczo i ekonomicznie Polski. To właśnie w 1772 roku doszło do pierwszego podziału terytorium państwa polskiego między Rosją, Austrią, a Prusami. Zabrali po kawałku kraju razem z zamieszkującą tam ludnością i kulturą. Potem, 21 lat później, doszło do kolejnego podziału – rozbioru. Z Polski pozostało już niewiele, aż w końcu, w 1795 roku nie zostało całkowicie nic. Od tego momentu były trzy sąsiadujące ze sobą potęgi: Królestwo Prus, Monarchia Habsburgów i Wielkie Cesarstwo Rosyjskie. Nie było za to żadnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. – mężczyzna, wypuścił spokojnie oddech. Po wypowiedzi staruszka zapadła cisza.

– Ale dziadku, w takim razie, jak to możliwe, że my dalej żyjemy w Polsce? – zapytała ze zdziwieniem w oczach mała. Siwy pan uniósł swą dłoń i delikatnym gestem wskazał na marmurowych powstańców gotujących się do walki.

– Rok temu wybudowano tu pomnik upamiętniający powstańców styczniowych z naszej okolicy: Romana Zemanka, Jana Tomkowicza, Józefa Węgleńskiego, Pawła Jelonka, Antoniego Klimkiewicza, Zygryda Kuczę, Franciszka Lejbisko i Antoniego Lokajczyka. Było ich znacznie więcej, walczących i zsyłanych na piekło, jakim jest Syberia. Między innymi, to dzięki nim zawdzięczamy to, że dziś żyjemy w wolnej Polsce. Im, ich poprzednikom i następcom. To oni walczyli z bronią w rękę o odzyskanie siłą nam zabranych ziem, nie zgadzając się na zapomnienie języka i historii naszej urokliwej ojczyzny i nie pozwolili na wykorzenie naszej pięknej kultury. To, co właśnie widzisz to coś więcej, niż kawałek kamienia, to upamiętnienie tych, którzy oddali życie w imię wolności i lepszego życia przyszłych pokoleń. Dzięki nim żyjemy w Polsce. – podsumował starszy. Dziewczynka przypatrywała się to pomnikowi, to dziadkowi. Po czym odpowiedziała:

– Dziadziu, powiedz mi, czy istniał inny sposób, niż walka, aby odzyskać kraj? Dlaczego musieli umierać? I co wtedy działo się z innymi?

– Co masz na myśli, mówiąc inni? – spytał z niezrozumieniem mężczyzna.

– No wiesz, co działo się z kobietami i dziećmi, kiedy mężczyźni walczyli? Zostawali sami, czy może też walczyli?

– Wiesz, nie przypominam sobie, aby w którymś z tych powstań walczyły kobiety, a tym bardziej dzieci. Zazwyczaj też, walczy się za pomocą broni, więc chyba nie było innego wyboru. – odrzekł z zakłopotaniem staruszek. Wtem za pleców staruszka odezwał się niskim głosem elegancki mężczyzna, wcześniej palący na ławce.

– Z całym szacunkiem, ale myli się pan. Zarówno w powstaniu listopadowym, jak i styczniowym walczyły zarówno kobiety, jak i dzieci. Nie zawsze z bronią w rękę. Walka nie ogranicza się tylko do konfrontacji,

która ma na celu pokonanie, czyli jak kto woli zabicie jak największej liczby wrogów. Walka to coś znacznie większego. – odpowiedział z chłodem obcy mężczyzna. Teraz również i nieznajomy spoglądał ze smutkiem na marmurowe oblicze powstańców. Dziewczynka w tym czasie z zawstydzeniem chowała się za dziadkiem, nie mogąc jednak poskromić niebywale ciekawości, która zmuszała ją do spoglądania ukradkiem na tajemniczego mężczyznę. Nie tylko nietuzinkowy wygląd mężczyzny pobudził w niej ciekawość, ale i słowa przez niego wypowiedziane.

– Doprawdy? Może pan zechce przybliżyć nam pański punkt widzenia? – spytał najstarszy.

– Zna pan twórczość Adama Mickiewicza, polskiego poety?

– Oczywiście, jaki byłby ze mnie Polak, gdybym nie znał tak ważnej postaci w dziejach historii polskiej. „Pan Tadeusz” czy „Dziady” nie mają przede mną sekretów. – odpowiedział z nieukrywaną dumą starzec.

– Świetnie, w takim, razie niech mi pan powie, z jakiego utworu wyżej wspomnianego pochodzą te słowa: *Lecz ten wódz, choć w żołnierskie odzieży, Jakie piękne dziewicze ma lica? Jaką pierś? — Ach, to była dziewica, To Litwinka, dziewica-bohater, Wódz Powstańców [...]*? Staruszek po tych słowach zaczął się zastanawiać, z pewnością słyszał już te słowa, ale nie pamiętał, z jakiego tekstu pochodziły. Po kilku minutach odezwał się nieznajomy:

– Wie pan? Czy może się pan poddaje? – spytał z lekkim uśmiechem długowłosey. Po chwili ciszy długowłosey westchnął rozczarowany. „Śmierć Pułkownika” a fragment, jak i cały utwór dotyczą Emilii Plater, kobiety, która podczas powstania listopadowego poprowadziła oddział kosynierów idących z Litwy na Warszawę.

– Owszem, przypomniał mi pan o niej, ale proszę pamiętać, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. – podsumował dziadek.

– Oczywiście, ale pragnę zauważyć, że mimo iż nie z bagnetem, a z bandażami do walki stawały również felczerki.

– Felczerki? – powtórzyło zaciekawione dziecko zza nóg dziadka.

– Tak, felczerki. Były to kobiety udzielające pomocy medycznej na froncie. Do najbardziej znanych zalicza się: Józefę Rostkowską, Emilię Szczaniecką, Klaudynę Potocką czy Barbarę Bronisławę Czarnecką, która również walczyła w powstaniu podobnie jak Emilia i została oznaczona orderem *Virtuti Militari*. Ponadto zapomniałem dodać, że do walki zbrojnej przyłączyły się; Antonina Tomaszewska, Maryla Prószyńska i Maria Raszanowicz, ale było ich znacznie więcej. – podkreślił ciemnooki.

– Dobrze, rozumiem. Kobiety również brały udział w powstaniach. – przyznał rację staruszek. Ale nie wmówi mi pan, że walka to coś więcej niż siłowe rozwiązanie konfliktu.

– Niczego nie mogę panu wmówić. Kimże ja jestem? Ja mogę pana wyłącznie przekonać. W tym celu posłużę się wyżej wspomnianym poetą Adamem Mickiewiczem. Wie pan zapewne, że człowiek ten nigdy nie walczył w powstaniu listopadowym, a mimo to uważa się go za wielkiego patriotę. Mickiewicz walczył słowem. Zagrzewał Polaków do bitwy swoimi wyobrażeniami na temat Polski. Jego idee mesjanizmu i martyrologii nadawały sensu cierpieniom Polaków i dawały nadzieję na „zbawienie” narodu. W opozycji zaś stał o 11 lat młodszy Juliusz Słowacki, który jako przedstawiciel dyplomatyczny w sprawie Polski udał się do Paryża i Londynu, bo widzi pan, wojna to nade wszystko polityka. Wracając, w przeciwieństwie do Adama Juliusz krytykuje nieudane powstanie i udziela rad w swoim „Grobie Agamemnona”. Tworzy on ideę gotowości do obrony państwa – winkelriedyzm. Za życia wiele ich dzieliło i nie znosili się wzajemnie, ale mimo to wiele ich łączyło. Myślę, że przede wszystkim była to tęsknota za krajem wyrażana w wielu poematach. Kojarzy pan „Testament mój” lub „Stepy akermzańskie”? Nic dziwnego, że określa się ich mianem wieszczów narodowych. Walczyli nie kosą czy bagnietem, a piórem.

– Nie śmiem negować geniuszu ani dokonań obu poetów. Wszak, to oni tworzyli sztukę, dodając otuchy i nadzieję na uwolnienie się spod ręki zaborców. – skomentował starszy pan.

– Nie tylko oni, ale i Fryderyk Chopin, w późniejszym okresie Cyprian Kamil Norwid, Eliza Orzeszkowa, Adam Asnyk, Bolesław Prus czy Artur Grottger oraz wielu, wielu innych mniej lub bardziej znanych walczyło na swój własny sposób.

– Może i ma pan rację. – skwitował w zamyśleniu starszek.

Zawiał chłodny wiatr, dziadek nakazał wnuczce zapalić trzy czerwone znicze na pomniku powstańców styczniowych. Po czym chwycił dziecko za rękę, podziękował za rozmowę, pożegnał się, a następnie wyszedł z cmentarza. Na miejscu spoczynku został już tylko długowłosa nieznajomy. Uklęknął i wyciągnął bukiet, który przez całą rozmowę chował za plecami i położył u stóp marmurowych postaci. Uśmiechnął się krzywo.

– Więc potrzeba było 160 lat, by wreszcie was docenili? Jak nikt inny pamiętam krew spływającą po śniegu. Przypomina te róże... Niech teraz staną się pamiątką waszej ofiary. – mężczyzna wyprostował się i jak poprzednicy odszedł z cmentarza, zostawiając duchy przeszłości w należytym im chwale i upamiętnieniu.

WYRÓŻNIENIE W KATEGORII PROZA

Julia Hałat (LO im. S. Wyspiańskiego w Kętach)

Nadzwyczajna przygoda w wieku patriotyzmu

Ta historia przydarzyła się pewnego wrześnieowego popołudnia. Za oknem tego dnia powiewał wrześnieowy wietrzyk, a chmury na niebie przybierały atramentowy kolor, co mogło zapowiadać jedno – zbliża się burza. Siedziałam w szkolnej ławce, spoglądając, co dzieje się za oknem. Znużona lekcją biologii czekałam zniecierpliwiona na dzwonek, który w końcu zabrzmiał. Szybko udałam się do szatni, zabrałam kurtkę i wyszłam ze szkoły. Zerkając przelotnie na zegarek, dostrzegłam, że wskazuje on godzinę późno popołudniową, i w tej chwili zdałam sobie sprawę, że na jutro mam przygotować jedną z pisemnych prac na historię. Pierwsze co przyszło mi na myśl, to udanie się do lokalnego muzeum im. Aleksandra Kłosińskiego, które znajdowało się dosłownie kilka kroków od mojego liceum. Zważając na to, że autobus mam dopiero za godzinę, szybkim krokiem opuściłam teren szkoły i udałam się do muzeum.

Po wejściu do muzeum nastrój panujący w budynku był całkiem inny niż kiedykolwiek. Panowała tutaj tajemnicza aura, która nawet momentami budziła grozę. W muzeum bywałam notorycznie i jeszcze nigdy nie ujrzałam go w takiej osłonie. Niewiele myśląc, podążyłam korytarzem, mijając wiele eksponatów, którym uważnie się przyglądałam. I w tym momencie dostrzegłam postać, stojącą pod oknem, która czytała gazetę. W tle gramofon odgrywał znaną mi muzykę. Był to mężczyzna o dość charakterystycznym wyglądzie i ubiorze. Ubrany w długi czarny frak. Jego błękitne oczy zabłysnęły, gdy dokładniej wczytał się w swoją wybraną lekturę. Przechyliłam lekko głowę w bok, nie wiedząc, co się wydarzyło, gdy przed sekundą usłyszałam okrzyk z ust młodego mężczyzny.

– Ojciec w gazecie piszą, iż nasi rodacy z Ruskami na polu bitwy przegrywają! – krzyknął mężczyzna. – Nie poddają się, walczą do ostatniej chwili, aczkolwiek jest im bardzo ciężko! – dodał zdruzgotany. [...]

Wtem do pomieszczenia wbiegł zasapany młody chłopiec odziany w zbyt duże spodnie i płaszcz. Na głowie miał wysoką czapkę. Na jego twarzy malował się smutek, a nawet rozpacz. Stał przed dwójką mężczyzn siedzących za stołem. Stał w ciszy, ręce opuszczone miał wzdłuż tłowia. Oznaczać mogło to jedno – śmierć. Obaj mężczyźni, wcześniej siedzący, powstali w milczeniu i skinęli głową, wbijając tym samym wzrok w podłogę. Chłopiec podał starszemu panu kawałek wstążki. Była biała, pokryta warstwą kurzu i splamiona krwią.

– Zginął bohater ojczyzny. Prosił, aby przekazać to swojej narzeczonej Eugenii. – oznajmił chłopiec.

Mężczyzna jednak nic nie odpowiedział, tylko przejął wstążkę i skinął na chłopca głową, a ten wtedy opuścił ich. Wówczas wokół mnie zaczął wirować obraz i w momencie zamiast pokoju w domu Grabowskich znalazłam się w środku ciemnego lasu. [...] Padały strzały jeden po drugim, ale oni nie uciekali. Bronili się. Honor ojczyzny był nade wszystko. Walczyli do ostatniej kropli krwi. Byłam zdumiona ich postawą. Sama byłam w gotowości podejść do nich i poprosić o broń. Podchodziłam już do grupy walczących, ale w jednej chwili wydarzyło się coś przeze mnie nieoczekiwanego.

Potknęłam się i wpadłam do jednego z rowów w ziemi. Nagle świat otaczający mnie przybrał czarny kolor. Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Ale po chwili stałam już w tym samym miejscu, w którym moja niezwykła przygoda w muzeum się rozpoczęła. Tym razem było to muzeum, które znałam, pięknie oświetlone, z mnóstwem ekspozycji, idealnie przyozdobione. Przez chwilę przyglądałam się ścianom, nie dowierzając w to, co mnie spotkało.

– Czy mogę w czymś pomóc? – zapytała mnie jedna z muzealniczek. Była miła i miała ten sam wielki uśmiech na twarzy co zawsze.

– Nie dziękuję. Do widzenia! – odpowiedziałam, a następnie opuściłam budynek.

Tej niezwykłej przygody nie zapomnę nigdy. Było to niesamowite doświadczenie. Wiele mnie nauczyło, a zarazem rozbudziło mój patriotyzm i świadomość o tym, co kiedyś działo się w mojej ojczyźnie. Jestem dumna z postawy swoich przodków, chociaż nie ukrywam, że wcześniej myślałam, że jest to bardzo niebezpieczne. Przez przygodę w wieku zrywów patriotycznych Polaków zrozumiałam, że nie było miejsca na dumanie, czy coś jest czy nie jest bezpieczne, tylko trzeba było zabrać broń i walczyć o lepsze jutro ziem polskich.

UWAGA! Najnowsze ustalenia historyków świadczą o tym, że Roman Zemanek powrócił do Kęt z wojny przeciwko Rosji i zmarł 8 czerwca 1878 r. na gruźlicę w wieku 39 lat.



CZĘŚĆ CZWARTA

Słownik pojęć
[związanych z powstaniem narodowymi
Polaków w XIX w.]

OPRACOWAŁA: PAULA WOJEWODZIC

- abdykacja** – zrzeczenie się władzy przez monarchę
- amnestia** – akt prawny polegający na darowaniu lub złagodzeniu kar orzeczonych za pewne przestępstwa lub wobec pewnej kategorii sprawców
- autonomia** – prawo jakiejś zbiorowości do samodzielnego rozstrzygania swoich spraw wewnętrznych
- autonomia galicyjska** – nazwa praw społeczno-politycznych, które Galicja uzyskała w drugiej połowie XIX w. w wyniku reformy ustrojowej cesarstwa austriackiego, wprowadzono wówczas m.in. język polski jako język urzędowy w administracji i sądownictwie
- bastion** – element fortyfikacji stałej wznoszony od XV do XIX w. lub miejsce, w którym jakaś idea/tradycja najmocniej się zakorzeniła
- cykuł** – okrąg, obwód administracyjny; w XIX w. był podstawową jednostką rządowej administracji lokalnej w Galicji
- deportacja** – wydalenie cudzoziemca poza granice danego kraju
- emigracja** – wyjazd z ojczystego kraju do innego państwa w celu osiedlenia się tam; także: stały lub okresowy pobyt w innym państwie
- Wielka Emigracja** – polska emigracja patriotyczna po powstaniu listopadowym
- insurekcja** – powstanie zbrojne
- insurgent** – uczestnik powstania zbrojnego
- konfederacja** – w dawnej Polsce: związek szlachty, duchowieństwa, miast zawierany dla osiągnięcia doraźnych celów, także zbrojne działanie takiego związku, np. konfederacja barska, konfederacja targowicka
- konspiracja** – tajna, nielegalna działalność skierowana przeciwko istniejącej władzy; także tajna organizacja oraz jej członkowie
- kontrybucja** – obowiązkowe świadczenia w naturze lub opłaty nakładane przez władze okupacyjne na ludność kraju okupowanego
- kordon graniczny** – ciąg posterunków wojskowych, policyjnych lub straży granicznej rozstawiony wzdłuż granicy państwa
- kordon sanitarny** – ciąg punktów kontrolnych wokół obszaru, na którym wybuchła epidemia, także zakaz kontaktowania się z osobami przebywającymi na tym obszarze
- kongres wiedeński** – konferencja międzynarodowa trwająca od września 1814 do 9 czerwca 1815 r. w Wiedniu, mająca na celu uporządkowanie kwestii dynastycznych, ustrojowych i granicznych w ponapoleńskiej Europie. Z powodu licznych balów na-

zywany był również *tańczącym kongresem*. Jego postanowienia opierały się na dwóch zasadach: legitymizmu czyli nienaruszalności praw dynastii (na trony powrócili wszyscy obaleni przez Napoleona władcy) oraz równowagi sił co oznaczało, że żadne z mocarstw nie mogło osiągnąć znacznej przewagi nad pozostałymi

Królestwo Galicji i Lodomerii – oficjalna nazwa ziem dawnej Rzeczypospolitej pod zaborem austriackim w latach 1772-1918 wraz ze zlatynizowaną nazwą księstwa włodzimierskiego

Królestwo Polskie – nazywane inaczej **Królestwem Kongresowym** lub **Kongresówką** państwo utworzone w 1815 r. decyzją kongresu wiedeńskiego z ziem Księstwa Warszawskiego (bez Poznańskiego) jako monarchia połączona unią personalną z Rosją

Księstwo Warszawskie – księstwo utworzone przez Napoleona na mocy traktatu w Tylży 7 lipca 1807 r. jako państwa niepodległego, w sojuszu z Francją, funkcjonujące do 1815 r. W latach 1807-1809 składało się z ziem II i III zaboru pruskiego (bez Gdańska i obwodu białostockiego) oraz okręgu nadnoteckiego i ziemi chełmińskiej, po 1809 r. przyłączono do niego część zaboru austriackiego

Monarchia Habsburgów – nazwa, którą określano państwa pozostające w unii, a władane przez władców z rodu Habsburgów. Związek istniał w latach 1526-1804, a następnie został przekształcony w Cesarstwo Austrii

ordynat – właściciel majątku rodowego, przechodzącego jako niepodzielny i niezbywalny na jednego spadkobiercę

pacyfikacja – tłumienie, buntu, powstania itp. zwykle przy użyciu siły zbrojnej

pańszczyzna – obowiązek wykonywania przez chłopów różnego rodzaju prac na rzecz pana

powstanie krakowskie – zwane też **rewolucją krakowską**, nieudana próba wzniecenia ogólnonarodowego powstania pod hasłami demokracji podjęta w Wolnym Mieście Krakowie, trwająca od 21 lutego do 4 marca 1846 r.

protekcja – ochrona i pomoc udzielana komuś przez wpływową osobę

rabacja galicyjska – zwana też **rzezią galicyjską**, powstanie chłopskie wywołane w 1846 r. w Galicji. Termin *rabacja* był używany przez chłopów w okresie napadów na dwory, a pochodzi od niemieckiego słowa *rauben* – grabić, płądrować

reformy józefińskie – określenie reform administracyjnych, kościelnych, sądowiczych, społecznych, szkolnych i wojskowych wprowadzonych w monarchii Habsburgów przez cesarza Józefa II w latach 1780-1790

rozbior – podział państwa na części i włączenie ich w granice państw zewnętrznych

rusyfikacja – narzucanie lub przyjmowanie kultury i języka rosyjskiego

Rzeczpospolita Krakowska – potoczna nazwa **Wolnego Miasta Kraków (Wolnego, Niepodległego i Ścisłe Neutralnego Miasta Kraków i Jego Okręgu)**; niesuwerenne państwo utworzone w V 1815 r. na kongresie wiedeńskim. Pozostawało pod nadzorem Prus, Rosji i Austrii. Po upadku powstania krakowskiego zlikwidowane i wcielone do Austrii

sekwestracja majątku – zajęcie majątku, ruchomości na rzecz państwa

sentymalizm – kierunek ideowy i artystyczny przełomu XVIII i XIX w., charakteryzujący się zainteresowaniem psychiką człowieka, jego emocjami oraz nawołujący do powrotu do natury i kulturywowania przeszłości

Śląsk Austriacki – prowincja w Monarchii Habsburgów utworzona z księstwa cieszyńskiego, części dawnych księstw opawskiego, karniowskiego i nyskiego oraz państw stanowych: bielskiego, frydeckiego, frysztackiego i bogumińskiego

uwłaszczenie – nadanie chłopom na własność ziemi oraz zniesienie feudalnych obciążeń na rzecz panów

Wiosna Ludów – wystąpienia rewolucyjne i narodowe w różnych krajach Europy (m. in. w krajach niemieckich, włoskich, Francji, na Węgrzech) w latach 1848-1849

wiwatówki – armatki do strzelania na wiwat


zaborca – państwo, które zagarnęło cudze terytorium

żałoba – smutek po śmierci kogoś bliskiego; także: określony czas po śmierci bliskiej osoby, kiedy nosi się czarny strój lub czarny dodatek do ubioru i nie uczestniczy w życiu towarzyskim

żałoba narodowa – oficjalna żałoba ogłoszona przez władze państwowe z powodu śmierci wybitnej osobistości lub wielkiej katastrofy. W XIX w. ogłoszona przez abpa Antoniego Fijałkowskiego po krwawo stłumionych demonstracjach w 1861 r., trwała do 1866 r. i charakteryzowała się noszeniem czarnych sukien oraz biżuterii m.in. w formie kajdan i łańcuchów

żuawi śmierci – formacja wojskowa utworzona z ochotników przez François de Rochebrun'a na terenie Galicji, brała udział w powstaniu styczniowym (1863-1864). Ich nazwa związana jest z przysięgą, w której obiecywali, że nigdy się nie cofną, ani nie poddadzą. Mogli tylko zwyciężyć lub zginąć


FOLDER EDUKACYJNY ZAWIERA




Tekst Łukasza Gieruszcza i dr. Andrzeja Małysy

Wiek rewolucji

Mieszkańcy Kęt i okolicy wobec powstań narodowych w XIX wieku



Karty pracy dla uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych oraz uczniów szkół ponadpodstawowych związane z tematyką powstań narodowych na ziemiach polskich w XIX wieku



Teksty laureatów konkursu literackiego

Wiek patriotyzmu...?



Słownik pojęć

Folder dostępny także w formie elektronicznej (PDF)
do pobrania z www.muzeum.kety.pl

Egzemplarz bezpłatny



PARTRONI MEDIALNI:

